Cena 4 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 110 | Częstochowa, sobota 10 maja 1947 roku. | Rok III.

Rocznica zwycięstwa Prawdy

Chyba jeszcze w żadnej wojnie ludzkość nie wyczekiwała z takim pragnieniem pokoju, jak w wojnie ostatniej. Chyba jeszcze nigdy miliony i setki milionów nie tęskniły tak straszliwie za ciszą, za normalnym życiem, jak podczas wojny ostatniej. Chyba jeszcze nigdy dążenie do wolności okupowanych narodów nie było tak potężne, jak podczas wojny ostatniej.

Sześć lat bezustannych huków i wybuchów bomb, rozdzierających uszy i serce, sześć lat nieprzerwanej trwogi, sześć lat krematoriów i drutów kolczastych, sześć lat warkotu samolotów nad umęczonymi głowami śpiących ludzi, sześć lat niesłychanych w dziejach ludzkości walk na frontach świata, sześć lat niezwykłego bohaterstwa i niezmiernej podłości — to więcej aniżeli zdołał wytrzymać człowiek wieku dwudziestego.

Wojna ta była nie tylko wojną żołnierzy. W równej, a bodajże i w wyższej mierze ogarnęła ludność cywilną, kobiety, dzieci, starców. Kobiety, dzieci, starcy, więźniowie obozów koncentracyjnych byli bezbronni wobec zbrodni i bestialstwa.

9 maja 1945 r. był dniem nie tylko zwycięstwa nad światem zła i zbrodni, był nie tylko klęską morderców faszystowskich, był przede wszystkim dniem ulgi i wybawienia milionów szarych ludzi, którym dane było przeżyć lata okrutne.

Zwycięstwo dokonało się, ponieważ przeciw złu sprzymierzyły się wszystkie siły dobra, wszystkie siły wolności. To prawdziwie „święte przymierze", było mocą, której nie mogły sprostać siły zła.

Dociekali ludzie, czy, gdyby przeciw Niemcom i osi ruszyła Ameryka i Anglia bez Związku Radzieckiego, albo Związek Radziecki bez anglosaskich partnerów, czy i wówczas dokonałoby się zwycięstwo.

Przypuszczalnie tak. Ale ile jeszcze milionów ofiar pochłonęłaby wojna, ile jeszcze zginęłoby żołnierzy na frontach i cywilów w miastach i wsiach i ofiar faszyzmu w więzieniach i obozach? A Polska — byłaby wówczas na pewno tym, czym Hitler chciał ją widzieć — pojęciem geograficznym. Z całą wyrazistością odsłoniły powojenne procesy morderców plany hitleryzmu, dążącego do eksterminacji Słowiańszczyzny, a przede wszystkim narodu polskiego, na wzór mordu dokonanego na Żydach.

Po sześciu latach pożogi pozostały ruiny miast i wsi, pozostały zgliszcza, pozostały rany krwawiące i kikuty, krzyże drewniane na cmentarzach, ból serdeczny ocalałych, niezaorane pola, głód i nędza.

Dwa lata, które minęły od radosnego dnia ukończenia wojny, wskazały nam jedno: ludzkość, jak Phoenix, odradza się z popiołów. Życie jest silniejsze, aniżeli śmierć, tworzy się na nowo z odrodzoną mocą i wiarą w lepsze jutro. Na gruzach dawnych miast wyrastają nowe, zabliźniają się rany ludzkości i rany duszy człowieczej, na nowo tworzą się rodziny, wyrasta nowa społeczność.

Tam, gdzie pług wojny gruntownie przeorał ziemię — tam, gdzie ludzie najbardziej i najdotkliwiej są doświadczeni, tam tworzy się życie nowe, inne aniżeli uprzednio. Tworzy się życie takie, które nie chce więcej ani wojen, ani warkotu samolotów, huku bomb, błysków reflektorów, szukających śmierci po niebie, ani odoru palonych ciał ludzkich.

Należymy do tych krajów. Bardzośmy doświadczeni. Może bardziej, aniżeli ktokolwiek inny, bo tutaj, u nas, w Polsce — dokonywała się straszliwa hitlerowska zbrodnia i tutaj, u nas, w Polsce była niezłomna walka do końca przeciw złu. Dlatego może właśnie tak bardzo pragniemy pokoju, dlatego tak zdecydowanie występujemy przeciwko wojnie.

Nie mamy przedwojennych sanacyjnych wielkomocarstwowych złudzeń. Wiemy, jakie jest miejsce Polski w Europie i na świecie. Wiemy, że możemy tylko współdziałać dla pokoju i wiemy, że decydujący głos w tej sprawie mają wielkie mocarstwa. Dlatego mówimy i dlatego działamy w kierunku współpracy tych mocarstw. Współpraca i sojusz demokracji świata przyniosły zwycięstwo, tylko współpraca i sojusz wielkich mocarstw mogą utrwalić pokój. To jest pierwsza nauka, jaką wyciągamy z doświadczeń wojny i dwóch lat pokoju.

Drugim naszym doświadczeniem, jakże straszliwym, jest świadomość, że w sercu Europy żyje naród, którego pragnieniem jest wojna, którego celem jest odwet, którego metodą jest mord zbiorowy i zniszczenie. Na przestrzeni naszych dziejów doświadczenie to powtarzało się wielokrotnie. Od Krzyżactwa i pruskich okupantów Polski poprzez Bismarcków, Wilhelmów, Treviranusów, aż do Hitlera, widzimy ciągle tę samą, wykrzywioną potworną nienawiścią do Polski twarz niemieckiego napastnika. Nikt nie może nam wziąć za złe, że chcemy żyć. A żyć — to znaczy dla nas zabezpieczyć się przed ponowną niemiecką agresją. Zabezpieczają nas przed tą agresją nasze granice na Odrze i Nysie, dlatego gotowi jesteśmy na wszystko, ażeby ich bronić; zabezpieczają nas sojusze z demokracjami świata, dlatego czynimy wszystko, ażeby sieć naszych przyjaciół rozszerzyć; zabezpieczą nas istotna demokratyzacja narodu niemieckiego, — dlatego działamy w tym kierunku, ażeby dokonała się ona naprawdę, zabezpieczą nas zlikwidowanie resztek faszyzmu na świecie, dlatego działamy w tym kierunku, ażeby zostały one zlikwidowane.

Naszym najistotniejszym pragnieniem jest trwały pokój.

Każdy trzeźwo i polskimi kategoriami myślący człowiek w kraju zdaje sobie sprawę, że ewentualna wojna, bez względu na jej wynik, oznaczałaby klęskę i zagładę Polski, oznaczałaby przemarsz wojsk obcych, a przede wszystkim hord niemieckich przez nasz kraj, a zatem wyniszczenie Polaków. Dlatego przede wszystkim pragniemy pokoju.

Dlatego w drugą rocznicę końca wojny, w drugą rocznicę pokoju, niepewnego jeszcze, stawiającego niezdarnie, jak małe dziecko swoje pierwsze kroki, powiadamy, że uczynimy wszystko, aże by ten pokój utrwalić. Od tej drogi nie odwrócą nas ani niemieckie groźby wojny bakteriologicznej, ani schumacheriada, poparta autorytetem churchillowskich banków z City, ani straszak atomowy, wysuwany przez fabrykantów broni z Wall Street, ani żadne inne ciemne moce, dążące do zbogacenia się kosztem nieszczęścia narodów.

Wierzymy w słuszność naszej sprawy i wiara ta przyniesie nam zdecydowane i ostateczne zwycięstwo, trwały pokój. Taka jest nasza wola i taka jest wola setek milionów prostych ludzi na całym świecie.

Jerzy Rawicz.

STEFAN MSZYCA

Zwycięstwo

Poprzez eter... głośniki, przez druty,
krzyk radosny przewiewa tajfunem,
„Wróg pokonany! Berlin zdobyty!".
Sztandar zwycięzców łopoce
zatknięty na gruzach,
piekielnej stolicy.

Dziś krzyk rozpaczy umilka —
zostaje tylko legenda
o essmanach szakalach
i Wehrmachtu wilkach.

A dzisiaj rankiem słonecznym
gdy wiosna rozkwieci jabłonie,
ludzie wyszedłszy z lasu
karabin i granat odrzucą.
Rozdzwoni się w rękach kosa,
sierpem niebu zaświecą.
Rozśpiewa się leśna poręba,
snopami się ułoży,
Z czterech stron świata zjadą gwiaździste wozy.
Świat cały się rozsłoneczni,
świat cały się rozbłękici,
gdy ludzie będą szczęśliwi,
gdy ludzie będą syci.

Przyjdą z lądów nieznanych...
taką duszą czułą, takim sercem rześkim
Przyjdą w sierocą, ugorną, polskę ziemię,
jać się pracy, aż krzyż łukiem ku skibom się nagnie
budować, orać, siać i młócić —
w łoskocie fabrycznych transmisji,
nad horyzontem z błękitu, rozjaśnionego słońcem,
wywiesić biel i czerwień polskiego sztandaru.

WARSZAWA (PAP). — W drugą rocznicę kapitulacji Niemiec — 9 maja otwarta zostanie w Berlinie wystawa p. n. „Nowa Polska". Zorganizowana staraniem polskiej misji wojskowej wystawa zobrazuje dokonane przez hitlerowców w Polsce dzieło zniszczenia oraz potężny wysiłek w odbudowie kraju oraz zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Komunikat

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Ukraińskiej S. R. R. o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski i ludności narodowości ukraińskiej z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R.

WARSZAWA (PAP) — Dnia 7-go maja b. r. ogłoszony został następujący komunikat:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej S. R. R. z zadowoleniem stwierdzają, że ewakuacja polskich obywateli z U. S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do U. S. R. R., przeprowadzona na podstawie układu z dnia 9 września 1944 r. o wzajemnej ewakuacji polskich obywateli z Ukraińskiej S. R. R. i ukraińskiej ludności z Polski, została zakończona w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

W wyniku dwuletniej wspólnej pracy przy realizacji układu polscy obywatele zamieszkujący w U. S. R. R. i ukraińska ludność, zamieszkująca w Polsce, uzyskały możność powrotu do swej ojczyzny.

Obecnie, kiedy prace ewakuacyjne zostały zakończone, oba Rządy uważają, że przeprowadzona ewakuacja polskich obywateli z U. S. R. R. i ukraińskiej ludności z Polski są dla obu stron ważnym czynnikiem, który będzie służył sprawie dalszego umocnienia przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i współpracy między naszymi bratnimi narodami.

Z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R. podpisał Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Antoni Korzycki.

Z upoważnienia Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R. podpisał Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej S. R. R. — W. F. Starczenko.

Dnia 6 maja 1947 roku przy podpisaniu protokółu ze strony polskiej byli obecni: Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zygmunt Modzelewski, Podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, Wiceminister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Leszczycki, Wiceminister Administracji Publicznej, Generalny Pełnomocnik do spraw ewakuacji Władysław Wolski i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych: A. Gubrynowicz, J. Zambrowicz, mgr Filipowicz i inni.

Ze strony radzieckiej byli obecni: Ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew, Naczelnik Komisji przy Radzie Ministrów Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji i przesiedlenia ukraińskiej i polskiej ludności I. P. Rusecki, Główny Upełnomocniony Przedstawiciel Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R. — M. A. Romaszczenko, Główny Przedstawiciel Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji polskiej ludności z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski A. A. Cokol, Sekretarz Delegacji Ukraińskiej S. R. R. — A. I. Maszkow.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA, 8 maja 1947 r.

Żołnierze!

Pozdrawiam Was serdecznie w drugą rocznicę ostatecznego pogromu Niemiec hitlerowskich, w dzień Święta Zwycięstwa — w dzień Waszego święta.

W dniu tym szczególnie gorąco pozdrawiam Was, żołnierze frontowi, starzy towarzysze broni. 2 lata minęły od chwili, gdy oddaliście ostatnie strzały do wroga, gdy na ziemi niemieckiej zatknęliście zwycięskie polskie sztandary, gdy zakończyliście bohaterskie zmagania o niepodległość i honor Ojczyzny. Na Waszych doświadczeniach, na Waszych tradycjach bojowych uczy się dziś całe nasze Wojsko.

Żołnierze!

W dniu drugiej rocznicy zwycięstwa możemy sobie z radością powiedzieć, że nie zmarnowaliśmy czasu, nie żałowaliśmy wysiłków, nie zaprzepaściliśmy ofiary krwi naszych najlepszych kolegów. Polska, którą wywalczyliśmy rośnie i rozwija się wspólnym wysiłkiem całego narodu pod przewodem Obozu Demokratycznego. Rośnie nasza powaga i znaczenie na arenie międzynarodowej. Umacnia się jedność narodu w pracy i walce o lepsze jutro Ojczyzny.

W drugą rocznicę kapitulacji Niemiec z wdzięcznością i przyjaźnią myślimy o naszym wielkim sojuszniku ZSRR, którego bohaterska Armia była głównym twórcą zwycięstwa, a który dziś pomaga nam wydatnie, zwłaszcza w polityce zagranicznej. Sojusz Polski i Związku Radzieckiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — wczoraj były podstawą naszego zwycięstwa, dziś są gwarancją nienaruszalności naszych granic — naszej niepodległości.

Żołnierze!

W dniu Święta Zwycięstwa życzę Wam dalszych sukcesów w pracy dla rozwoju i szczęścia Polski Ludowej.

Podpisano: Minister Obrony Narodowej Żymierski, Marszałek Polski. Pierwszy Wiceminister Obrony Narodowej Spychalski, Generał Dywizji.

Nie ma zwycięstwa bez strat

Oglądałem niegdyś na ilustracji rzeźbę, wyobrażającą postać zwycięzcy. Było to dawno, za moich lat chłopięcych i dzisiaj nie pamiętam już, czyjego ta rzeźba jest dłuta, nie jestem bowiem chodzącą encyklopedią. Ale na całe życie pozostało mi przeżyte wówczas zdumienie. — Postać zwycięzcy miała okaleczone ręce: lewą, o ile się nie mylę, uciętą do połowy; prawa — robiła wrażenie niezdatnej na razie do użytku.

— I to ma być posąg Zwycięzcy? — myślałem, zgorszony i zaskoczony nieoczekiwanym dla mnie widokiem.

Ale po chwili znalazłem u dołu ilustracji wyjaśnienie, że artysta rzeźbiarz, który tę postać stworzył, chciał uprzytomnić w ten sposób myśl, że nie ma i być nie może zwycięstwa bez strat, jak nie ma światła bez cienia.

Przyjąłem wtedy głęboko do serca tę prawdę i poniosłem ją ze sobą w świat.

A dzisiaj, gdy święcimy drugą rocznicę Zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem Polski, Niemcami, prawda ta stanęła mi przed oczami jak żywa.

Wrogowie ludzkości, hitleryzm i faszyzm, leżą u naszych stóp pokonani. I oto ogarniają nas dzisiaj jakoby dwoiste uczucia.

Na jednej szali tych uczuć spoczywa duma i radość z odniesionego zwycięstwa, na drugiej — bolesna świadomość nieobliczalnych strat i męczarni przeżytych w czasie walki.

Ta radość i duma spotęgowana jest poczuciem uświęconej wspólnie przelaną krwią, nierozerwalnej przyjaźni z Rosją Radziecką i poczuciem ogromu dokonanego przeobrażenia Polski przedwojennej.

Bo istotnie. W 1939 roku odegraliśmy wspaniałą rolę tych, co pierwsi, choć słabi i nieprzygotowani, potrafili odpowiedzieć „nie" na żądania niemieckie, budząc w ten sposób instynkt samozachowawczy całego świata. Staliśmy się wtedy, na krótką co prawda chwilę, przedmurzem i awangardą walczącej demokracji. Potem rozszalała się burza takich rozmiarów, że naród naszej liczebności musiał się stać jednym z szeregowców w walce o lepszy ustrój świata, w której drapieżne nacjonalizmy Niemiec, Włoch i Japonii z jednej strony, zaś wiara w socjalny postęp ludzkości — z drugiej, zdecydowały o tym co będzie z nami po wojnie. Nie zrozumieli tego nasi emigracyjni politycy, że w chwili tak wielkich rozstrzygnięć dziejowych nie można odgrywać roli cwaniaków, stając po stronie faszystowskiej, lecz trzeba — w poczuciu odpowiedzialności za losy całej ludzkości — stanąć po stronie wszystkich demokratycznych sojuszników, nie wybierając sobie tylko niektórych, geograficznie od nas dalszych.

Napoleon powiedział kiedyś, że nie wolno robić historii przeciwko geografii. Prawdę tę pojęła w Polsce demokracja. I na niej opiera się dzisiaj trwałość nowej struktury naszego państwa. Nawiązanie do przerwanej ciągłości historii Polski przez repolonizację Ziem Odzyskanych i realizowanie rzeczy najważniejszych od razu, jak definitywne zerwanie z kapitalistyczną gospodarką, jednorazowe wykonanie reformy rolnej, szybsze niż w innych krajach zniszczonej Europy uruchomienie przemysłu, no i przede wszystkim głęboka demokratyzacja życia, wszystko to napawa nas dzisiaj, w dniu Święta Zwycięstwa, słuszną radością i dumą.

Świadomość poniesionych strat nie tłumi tych uczuć. Ona je tylko pogłębia, podobnie jak cień nie przeczy światłu, tylko je podkreśla. Ona to sprawia, że dzisiejsza radość nasza nie jest radością płochą, lecz radością człowieka, który własną krwią ciężko okupił zdobytą mądrość dziejową. Ona to również sprawia, że nasza duma nie przeistacza się w nadętą próżność i pychę, lecz wyrasta jak kwiat nad uciszoną po szalejącej burzy głębiną.

Z taką to radością i taką dumą u czoła witamy dzisiaj, w dniu Święta Zwycięstwa, trzeci rok Pokoju.

L. André.

Sprawa Palestyny w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu komisji politycznej przewodniczący, delegat kanadyjski Pearson, zakomunikował, że wysłał telegram do arabskiego komitetu wykonawczego z prośbą, by komitet ten zechciał ponownie rozważyć sprawę petycji o wysłuchanie swych poglądów przez ONZ. Jak wiadomo, komitet arabski wycofał swą petycję w tej sprawie na znak protestu przeciwko „uprzywilejowaniu" Agencji Żydowskiej.

Następnie odczytano list „Komitetu Wolności Afryki Północnej", żądający udzielenia głosu reprezentacji 20 milionów Arabów afrykańskich w sprawie Palestyny.

W kwestii powołania komisji do badań problemu Palestyny wpłynęły dwie sprzeczne propozycje. Delegacja Stanów Zjednoczonych proponuje, by do komisji należeli przedstawiciele 11-tu małych „neutralnych" narodów bez udziału 5-ciu wielkich mocarstw, podczas gdy delegacja argentyńska proponuje komisję 11-osobową z przedstawicielami 5-ciu wielkich mocarstw, jak również z przedstawicielem jednego z państw arabskich.

Delegat Stanów Zjednoczonych Austin wywodził, że komisja, do której należeliby przedstawiciele 5-ciu wielkich mocarstw, nie byłaby całkowicie niezależna w swoich poglądach. Stanowisko to poparł delegat brytyjski Cadogan.

Delegat Indii — Asaf Ali, poruszył sprawę reprezentacji Arabów i wystąpił z propozycją wezwania Generalnego Zgromadzenia, by zaaprobowało uchwałę komisji politycznej w sprawie wysłuchania tak przedstawicieli Agencji Żydowskiej, jak i przedstawicieli komitetu arabskiego. Rezolucja Indii została przyjęta 28 głosami przeciwko 5.

Wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Generalnego z inicjatywy komisji politycznej, gdyż komisja uznała argumenty delegata indyjskiego, że Arabowie palestyńscy nie zechcą prawdopodobnie stanąć przed komisją, zanim zaproszenie komitetu arabskiego nie uzyska aprobaty Generalnego Zgromadzenia. O ile Zgromadzenie zaproszenie to potwierdzi, uchodzi za rzecz wielce prawdopodobną, że Arabowie palestyńscy odwołają swój bojkot.

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, że przewodniczący egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Gurion opuścił Palestynę, udając się drogą lotniczą do Nowego Jorku. — Przedstawi on stanowisko syjonistów na komisji politycznej ONZ. Żądania Agencji Żydowskiej mają być następujące: wolna imigracja do Palestyny, wolność transakcji finansowych, natomiast przedstawiciele Agencji Żydowskiej nie będą nalegali na utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie.

TEL-AVIW (PAP) — Dowódca wojsk brytyjskich w okręgu Jerozolimy generał Bedford Roberts oświadczył przewodniczącemu gminy żydowskiej w Jerozolimie, że przeprowadzi dochodzenie w sprawie zachowania się żołnierzy brytyjskich w Jerozolimie. Ostatnio mnożą się w prasie żydowskiej wiadomości o napadach pijanych żołnierzy brytyjskich na ludność miasta. Generał Roberts domagał się zgłaszania wszystkich wypadków nadużyć i niewłaściwego zachowania się do władz brytyjskich i zaprosił przewodniczącego gminy, by był obecny przy dochodzeniu.

Audiencje w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P przyjął w Belwederze członków polsko-radzieckiej mieszanej komisji delimitacyjnej, która złożyła mu sprawozdanie z zakończenia swoich prac; przedstawicieli nowoobranego zarządu głównego Związku Młodzieży Wiejskiej WICI z prezesem Ignarem na czele; delegacje prezydium PSL Lewicy w osobach: Wycecha, Niecki, Domańskiego i Banacha.

Czy „Głos Ameryki" umilknie?

WASZYNGTON (PAP). — Konferencja sekretarza stanu Marshalla z przywódcą kongresu, mająca na celu przywrócenie skreślonych przez komisję budżetową Izby Reprezentantów 30 milionów dolarów na umożliwienie kontynuowania propagandy radiowej nie dała rezultatu. Poseł Tabor, przewodniczący komisji budżetowej oświadczył, że nie widzi dostatecznego powodu dla kontynuowania programu radiowego „Głos Ameryki".

Mimo to w kołach rządowych i parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że na ten cel będą przyznane w drodze kompromisu kredyty w wysokości 10 milionów dolarów.

Strajk we Francji

PARYŻ (PAP). — W wielkich zakładach produkcji drożdży „Stouen" koło Pontoisen wybuchł strajk robotników żądających podwyżki płac. Zakłady „Stouen" należą do największych tego rodzaju we Francji i zaopatrują w drożdże 22% piekarń w całym kraju, a 30% piekarń paryskich.

Rewelacyjna kartoteka

11 milionów hitlerowców

BERLIN (ZAP) — Kilka tygodni trwało przewożenie znalezionej w jednej z przetwórni papieru w Monachium centralnej kartoteki członków partii narodowo socjalistycznej III-ej Rzeszy. Po przewiezieniu kompromitujących dowodów do głównego urzędu dokumentów w Berlinie — Zehlendorf, władze amerykańskie rozpoczęły ich segregację. Według informacji udzielonych obecnie przedstawicielom prasy, główna kartoteka, która służyła władzom centralnym do ewidencji członków partii narodowo-socjalistycznej, obejmuje 11 milionów nazwisk. Poza tym znalezione dokumenty ujawniają skład najwyższego sądu partyjnego N. S. D. A. P., 1 milion nazwisk funkcjonariuszy SS, skład najwyższego kierownictwa S. A., następnie członków narodowo-socjalistycznego stowarzyszenia techników, nauczycieli i innych. Wreszcie wśród papierów znajduje się całkowity i szczegółowy materiał, dotyczący 50 tysięcy oficerów SS.

Dotąd zdołano 20 milionów różnych dokumentów uporządkować wg. alfabetycznego porządku. — Tygodniowo opracowuje się 25.000 spraw. Urząd dokumentacyjny wyraził gotowość udostępnienia znalezionego materiału dowodowego wszystkim zainteresowanym instytucjom. (Znalezienie cennych dokumentów może być niewątpliwie punktem zwrotnym w dalszym procesie denazyfikacyjnym Niemiec. Proces ten zwłaszcza w strefach anglosaskich nasuwał poważne wątpliwości, a najlepszym tego dowodem było zdemaskowanie hitlerowców na kierowniczych stanowiskach w urzędach denazyfikacyjnych, w radio i w prasie, gdzie pod maską demokracji dawali upust swym nacjonalistycznym tendencjom i propagandzie antypolskiej i antysowieckiej. W niezliczonych wypadkach przy pomocy argumentów o braku fachowców, względnie braku formalnych dowodów winy, toleruje się zupełnie otwarcie przestępców, których ukaranie jest warunkiem nie tylko przyszłego bezpieczeństwa Europy, ale też pomogło by w rozwiązaniu wielu zagadnień wewnętrzno niemieckich natury gospodarczej i społecznej. Łagodne wyroki izb denazyfikacyjnych i pobłażliwość w stosunku do hitlerowców doprowadziła nawet do tego, że ministrowie niemieccy (np. Josef Maier z Unii Chrześć.-Społecznej) w strefie amerykańskiej domagają się zaprzestania akcji odhitleryzowywania Niemiec, aby „nie stwarzać nowej warstwy społecznej". Należyte wykorzystanie znalezionych dokumentów z pewnością dopomoże do odszukania sprawców tysięcy zbrodni i ich sprawiedliwego ukarania. Oby je tylko wykorzystano! — Przyp. ZAP)

Amb. Winiewicz w Chicago

NOWY JORK (PAP). — W związku z uroczystościami 3-cio majowymi ambasador Winiewicz spędził 3 dni w Chicago. Po złożeniu wieńców pod pomnikiem Kościuszki i Lincolna ambasador podejmowany był przez burmistrza miasta Martina Kennelly-ego. W sobotę po południu odbyło się w hotelu przyjęcie na cześć ambasadora z udziałem około 500 osób, przedstawicieli chicagowskich kół naukowych, gospodarczych, politycznych, prasy i reprezentantów wszystkich odłamów Polonii chicagowskiej. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele konsularni w Chicago. Wieczorem ambasador Winiewicz brał udział w obiedzie zorganizowanym przez amerykańską federację polskich Żydów, przy udziale przedstawicieli szeregu organizacji żydowskich w Chicago. Gospodarzem obiadu był dr Bush, prezes amerykańskiej federacji żydowsko-polskiej. W niedzielę ambasador był na Mszy św. w najstarszej parafii polskiej w Chicago, po czym odwiedził muzeum wychodźtwa polskiego oraz sierociniec, w którym znajdują się polskie sieroty wojenne. Ambasador Winiewicz złożył wizytę sędziemu Jarockiemu, najbardziej szanowanej postaci Polonii chicagowskiej. Sędzia Jarocki przedstawił ambasadorowi swych współpracowników w sądzie chicagowskim, w którym większość stanowią Amerykanie polskiego pochodzenia. W poniedziałek po południu ambasador Winiewicz był podejmowany śniadaniem przez prezesa Cosmopolitain National Bank. W śniadaniu wzięło udział 30 najpoważniejszych przedstawicieli gospodarczych Chicago. W dłuższym przemówieniu prezes Bukowski w imieniu zebranych wyraził serdeczne uczucia przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego dla Polski. Wizyta ambasadora Winiewicza była pierwszą wizytą przedstawiciela Polski po wojnie w tym największym środowisku Polonii amerykańskiej i odbiła się szerokim echem w prasie amerykańskiej.

W kilku wierszach

Opole. — Na Śląsku Opolskim w powiecie Olesno odnaleziono ostatnio mogiły pomordowanych przez hitlerowców żołnierzy radzieckich. W najbliższych dniach nastąpi w obecności władz i sądownictwa ekshumacja zwłok.

Kraków. — Wyrokiem Sądu Okręgowego skazana została na karę trzech lat więzienia Wanda Dubieńska, b. mistrzyni Polski w tenisie i florecie, za zgłoszenie swej przynależności do narodu niemieckiego w okresie okupacji.

Londyn. — Brytyjski minister kolonii Creech oświadczył w Izbie Gmin, że pogłoski, jakoby wyspy Bermudy, miały być odstąpione Stanom Zjednoczonym na pokrycie długów angielskich, nie odpowiadają prawdzie.

Kopenhaga. — Ogłoszono tu komunikat stwierdzający, że jakiś Niemiec skradł w środę w Kiloni brytyjski samolot sportowy i udał się nim w kierunku północnym ku Szwecji. Samolot przeleciał w południe nad południową Jutlandią. Duńczycy ostrzegli władze szwedzkie.

Rzym. — Prasa włoska donosi, że stracenie skazanego na śmierć Kesselringa nastąpi w pobliżu Fos Ardeatyńskich pod Rzymem, gdzie na rozkaz Kesselringa rozstrzelano 335 Włochów.

Skup skór króliczych

Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem" przystąpił na terenie szczecińskim do skupu skór króliczych. Była to dotąd dziedzina całkiem nieuregulowana.

O co walczy Wallace?

Pomimo pogróżek reakcyjnej prasy amerykańskiej b. wiceprezydent USA Wallace, powrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuuje swą kampanię uświadamiania społeczeństwa amerykańskiego o skutkach, jakie dla Ameryki i reszty świata może spowodować obecna polityka Trumana.

Pobyt Wallace'a na kontynencie, a zwłaszcza w Anglii, był niewątpliwie wydarzeniem politycznym dużej wagi, jak o tym świadczy żywa reakcja całej prasy angielskiej. Wbrew twierdzeniom prasy amerykańskiej, że Wallace właściwie nikogo nie reprezentuje, opinia angielska widocznie lepiej orientująca się, słuchała wypowiedzi Wallace'a z uwagą, choć reagowała rozmaicie, w zależności od swego stanowiska politycznego.

Znaczenie kampanii antytrumanowskiej Wallace'a polega właściwie na tym, że zabrał głos człowiek, który nie jest ani komunistą, ani socjalistą, ani nawet w ogóle radykałem społecznym. Wallace sam siebie nazywa „postępowym konserwatystą".

Jednakże Wallace jest obdarzony w o wiele większym stopniu wyobraźnią polityczną, niż jego przeciwnik, który znalazł się na fotelu prezydenta USA wskutek przedwczesnej śmierci Roosevelta. Wallace widzi dokładnie, że polityka Trumana, zarówno zagraniczna, jak i wewnętrzna, polegająca na wspieraniu sił reakcyjnych w USA i wszędzie na świecie, musi doprowadzić do nieuniknionego wyniku: totalitarnej dyktatury kapitalizmu w St. Zjednoczonych.

Perspektywa ta jednak jest o wiele groźniejsza dla wewnętrznego położenia St. Zjednoczonych, niż dla stosunków międzynarodowych. Reakcjoniści amerykańscy na pewno przeceniają znaczenie „wału amerykańskiego", jakim pragnęliby otoczyć siły postępowe świata. Nawet zasoby Ameryki na ten cel są zbyt małe. Natomiast „wiek amerykański", jaki chcą wprowadzić u siebie w domu, oznacza po prostu nową erę ucisku społecznego w USA oraz absolutną dyktaturę karteli kapitalistycznych w życiu gospodarczym Ameryki. Przy znanej nieokiełzanej zachłanności kapitalistów, dla których zysk jest bożyszczem — system ten w ciągu krótkiego czasu musi zrujnować Stany Zjednoczone, a w konsekwencji wywołać bunt rozpaczy ludu amerykańskiego.

A tego właśnie chciałby uniknąć postępowy konserwatysta Wallace. I dlatego podjął walkę z Trumanem.

Historyczna prawda

Moskwa, w maju.

Upłynęło 2 lata

Ludzkość miłująca pokój obchodzi już po raz trzeci dzień 9 maja — dzień zwycięstwa. Dzień ten będzie na przestrzeni wieków świaTłym i radosnym świętem triumfu sprawiedliwości i demokracji nad ciemnymi siłami faszyzmu.

Upłynęło 2 lata od chwili zakończenia wojny. Coraz wyraźniejsza staje się rola Związku Radzieckiego, który wniósł krwią swoich ludzi, potęgą swoich sił wytwórczych największy wkład w bezprzykładną w dziejach historii walkę za wolność człowieka. A była to wojna niespotykana, wojna sprawiedliwa, wojna niosąca wolność. Ludzie poświęcą jej jeszcze dużo książek różnorodnych, prac naukowo-badawczych. Ale zawsze w ten radosny dzień zwycięstwa narody miłujące pokój będą pamiętały o tym niebywałym wyczynie narodu radzieckiego, który zniweczył najzaciętszego wroga ludzkości — faszyzm niemiecki.

Fałszerze historii

Upłynęły zaledwie dwa lata powojenne. Jeszcze świeże są w pamięci ciężkie dni wojny. A jednak nie mało było już prób przekręcenia prawdy historycznej o tym, jak osiągnięto zwycięstwo. Fałszerze historii starają się wszelkimi siłami zmniejszyć rolę ZSRR w zwycięstwie. Historia jednak jest najsurowszym i bezstronnym świadkiem. Głos oddajemy faktom. I fakty przemawiają za tym, że Hitler przede wszystkim rzucił przeciwko ZSRR nie tylko armię niemiecką, ale również armię swoich satelitów — Italii, Rumunii, Finlandii, Węgier. Niemcy długo i starannie przygotowywali się do wojny. Do wojny 1939 roku Niemcy przygotowały zapasy milionów ton produktów naftowych, rudy żelaznej, bauksytu. Rozpoczynając wojnę liczyły nietylko na to co same posiadają, ale także na siły wytwórcze całego kontynentu zachodnio-europejskiego.

Przed zdradzieckim napadem na ZSRR Niemcy zajęli Austrię, Czechosłowację, Polskę, Bułgarię, Norwegię, Belgię, Francję, Jugosławię, Albanię, Grecję i inne. Te wszystkie państwa były faktycznie zamienione w kolonie niemieckie. W Moskwie na terenie Centralnego Parku Kultury i odpoczynku znajduje się wystawa uzbrojenia zdobytego na niemieckich armiach faszystowskich. Na wystawie znajdują się eksponaty uzbrojenia artyleryjskiego, moździerzowego, i inne, które mają na sobie marki 29 firm i koncernów państw Europy Zachodniej. Razem z armatami Kruppa i Reinmetall stoją francuskie działa Anaçabdo, duńskie Macen, holenderskie Siderius i inne. Oprócz czołgów niemieckiej produkcji są tak że i francuskie, węgierskie „Turanty" i nawet „Landswery" neutralnej Szwecji.

Fakty są uparte. One świadczą o tym, że Niemcy wzięły sobie na służbę cały przemysł państw sprzymierzonych z nimi i państw przez nie okupowanych.

W rękach imperializmu niemieckiego znalazły się państwa kontynentu zachodnio-europejskiego z ludnością dochodzącą do 330 milionów. Wliczyć tu należy co prawda i Hiszpanię i Portugalię i Szwecję — państwa, które uważały się za neutralne. Wszyscy jednak doskonale wiedzą, że ich aparat wytwórczy był także oddany na usługi Niemiec hitlerowskich. Nawet i Turcji, obecnie bezwstydnie pretendującej do udziału w Moskwie w przygotowaniu umowy pokojowej z Niemcami.

Ażeby przedstawić sobie rozmiar przemysłu pracującego dla wojsk hitlerowskich, wystarczy powiedzieć, że siła wytwórcza fabryk czarnej metalurgii państw okupowanych, była równa sile wytwórczej niemieckiej czarnej metalurgii, siła wytwórcza zaś szybów naftowych, przedsiębiorstw metali kolorowych, przewyższała kilkakrotnie siłę wytwórczą takichże przedsiębiorstw niemieckich.

Świat cały wie również doskonale, że Niemcy przemocą wywieźli do siebie i zmusili do pracy miliony Rosjan, Ukraińców, Polaków, Białorusów, Czechów, Francuzów. W katordze niemieckiej pracowało od 10 do 12 milionów robotników obcych i jeńców wojennych.

W ten sposób, Niemcy rzucając zdradziecko przeciwko ZSRR swoje opancerzone wojsko, poruszyli przeciwko niemu nietylko potęgę ekonomiczną i przemysłową doskonale rozwiniętych Niemiec, ale również i całej Europy Zachodniej.

Walka sam na sam

Oto są fakty historyczne ostatniej wojny. Świat cały był świadkiem tego, jak ZSRR przez trzy lata pod rząd stawiał sam jeden czoło tej gigantycznej sile Niemiec faszystowskich. Walki pod Moskwą, Stalingradem Orłem i Kurskiem — to bitwy, które zadecydowały o zwycięstwie nad wrogiem. Trwały do czasu stworzenia 2-go frontu.

Drugi front stworzono dopiero w lecie 1944 roku, kiedy armia radziecka toczyła już walki w Rumunii, doszła do Polski, zmusiła Bułgarię i Finlandię do kapitulacji, przybliżała się do Jugosławii i Węgier.

Państwa sprzymierzone z ZSRR Anglia i USA, okazywały pomoc Związkowi Radzieckiemu podczas trzech pierwszych lat. Przysyłały broń. Ludzie radzieccy są bardzo wdzięczni za tę pomoc. Ale przecież około 10 tys. czołgów, takaż ilość samolotów i 15 tys. dział, które Związek Radziecki otrzymał przez cały okres wojny od swoich sprzymierzeńców, co jest zupełnie zrozumiałe, nie mogło odegrać poważniejszej roli. Główna i przeważającą masę techniki bojowej wykonał dla armii radzieckiej przemysł radziecki. Cały świat wie o tym. Bo przecież w ostatnich trzech latach wojny Związek Radziecki produkował rocznie ponad 30 tys. czołgów, samolotów i maszyn pancernych do 40 tys. samolotów, do 120 tys. dział do 450 tys. karabinów maszynowych, do 5 mil. karabinów i automatów, do 1 mil. moździerzy. 240 mil. pocisków, bomb i min. Osiągnięto większą wytwórczość od wytwórczości nieprzyjaciela. W pojedynku z niemiecką ekonomiką zwyciężył Związek Radziecki tylko swoimi siłami.

Kto winien

Naród radziecki w ciężkich czasach oczekiwał od sprzymierzeńców nietylko pomocy materialnej. Ludzie radzieccy oczekiwali przede wszystkim tak uroczyście obiecywanego drugiego frontu. Ale nie było go ani w 1942 roku, ani w 1943 roku.

A przecież ileż ludzi możnaby było ocalić, jakie skarby uratować, jeśliby wśród sprzymierzeńców nie było jednostek, starających się różnymi sposobami nie dopuścić do utworzenia drugiego frontu w Europie. Sprzymierzeńcy zdecydowali się dopiero w lecie 1944 roku, kiedy to Związek Radziecki zadał niemieckim wojskom potężny cios i sytuacja wojenna jasno mówiła, że ZSRR może sam własnymi siłami okupować Niemcy i wyzwolić Francję.



Gość ludu polskiego
LA PASSIONARIA —
bojowniczka o wolność Hiszpanii

Bohaterstwo narodu czy cud

Takie są niezaprzeczalne fakty historii. Kiedy wojska radzieckie zaczęły bić Niemców w ich własnym legowisku, propaganda faszystowska zaczęła krzyczeć, że Rosjanie ukryli przed światem prawdziwy swój potencjał wojenny, a w państwach sprzymierzonych zaczęto szukać wyjaśnienia w jakimś „cudzie" mistycznym.

O „cudzie" tym doskonale wyraził się swego czasu pisarz angielski Dalson Karter. Oto co o nim pisał: „Tak, to jest cud waleczności, cud bezgranicznej wytrzymałości ludzi, którzy wiedzieli, że piersią własną bronią nowych form życia, które sami stworzyli. Ale w zwycięstwach Armii Czerwonej nie ma i nie może być cudu. Te płody organizacji pracy ludzkiej i ludzkich źródeł, niespotykane w historii świata — to cud Związku Radzieckiego w wielkim wysiłku narodu, który zmienił wygląd ojczyzny".

Uprzemysłowienie kraju i kolektywizacją gospodarki rolnej zmieniły nie do poznania wygląd Rosji Radzieckiej. W okresie przedwojennych pięciolatek, w okresie jednych tylko 13 lat w ZSRR stworzono pierwszorzędny przemysł i potężną wysokowytwórczą gospodarkę kolektywną, opierającą się na technice współczesnej. Ten cud dał się zauważyć we wzroście poziomu kulturalnego ludności. Miliony ludzi owładało skomplikowaną maszyną techniczną i to okazało się zbawcze w okresie wojny.

Tak, odwaga ludzi radzieckich, powstałych w obronie swojej wolności i niepodległości wejdzie jako niezapomnianą kartą do historii ludzkości. Ale jedna tylko odwaga nie zapewni zwycięstwa. Dlatego trzeba było mieć dostateczną ilość, jak wskazywał Generalissimus Stalin, takich elementarnych materiałów, jak: metal dla produkcji uzbrojenia, amunicji, urządzeń dla zakładów, opał dla podtrzymywania prac, przedsiębiorstw i zakładów, transportów, bawełna dla produkcji umundurowania, chleb dla zabezpieczenia armii. Związek Radziecki posiadał to wszystko w dostatecznej ilości. Armia Radziecka nie doświadczała żadnych niedostatków.

O potędze ekonomicznej ZSRR do wojny można sądzić na podstawie danych następujących. W 1940 roku — w ZSRR, w porównaniu z 1913 r. — przetopiono 4 razy więcej lanego żelaza, 4,5 razy więcej stali, wydobyto 3.5 raza więcej nafty, zebrano do 17 mil. ton ziarna, 3.5 raza więcej bawełny — surowca.

Przytaczając jednak tę cyfry należy podkreślić jeszcze jeden ważny moment, tyczący głębokich przemian, zaszłych w rozmieszczeniu przemysłu. Zgodnie z inicjatywą Stalina stworzono na Wschodzie ZSRR nowe centra przemysłowe. Powstały one w pobliżu źródeł surowcowych na Uralu, Syberii, Kazachstanie, Powołżu, i średniej Azji. Tam też przeniesiono na początku wojny setki zakładów przemysłowych. Na szeroką skalę rozwinęło się nowe budownictwo przemysłowe. Bo przecież cały świat nigdy nie zapomni tego co zrobił dla zwycięstwa jeden tylko Ural.

System planowy radzieckiej gospodarki narodowej pozwolił w rzeczywistości w krótkim okresie przebudować całe życie ekonomiczne państwa i podporządkować je zadaniom wojny.

Wszystko to plus niespotykane samopoświęcenie ludzi radzieckich zapewniło szybki rozwój produkcji wojennej i zwycięstwo.

Wnioski z obecnej rzeczywistości

Taka jest prawda o wojnie, prawda o tym, jak i dzięki czemu osiągnięto świetlany dzień zwycięstwa. I święcąc dzień radości dzień ocalenia ludzkości od faszyzmu, świat powinien wiedzieć i pamiętać o wielkim wyczynie narodu radzieckiego.

Czy może być coś droższego nad życie ludzkie? A Związek Radziecki poświęcił w imię szczęścia i wolności ludzkości 7 mil. istnień ludzkich. Hitlerowcy pozbawili dachu nad głową 25 mil. ludzi radzieckich. A ileż zburzyli i spalili miast i wsi, fabryk i zakładów, instytutów i szkół. Nie wolno o tym zapominać i nie można temu zaprzeczyć.

A jednak... zapominają, i to ci zapominają co niedawno jeszcze tyle mówili o bohaterstwie narodu radzieckiego. Dziwną jest wprost ta skłonność do zapominania niektórych działaczy państwowych, szczególnie, kiedy mowa o częściowym chociażby odszkodowaniu za straty wyrządzone przez Niemcy Związkowi Radzieckiemu.

Żądania reparacyj — to święty głos sprawiedliwości. W. Mołotow występując na moskiewskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych, przytaczając cyfry strat poniesionych przez ZSRR — oświadczył krótko: „Rząd radziecki i cały naród radziecki nie mogą dopuścić do tego, ażeby o tym zapomniano".

Nie, tego nigdy nie zapomni naród radziecki. Będzie o tym pamiętać cała wdzięczna ludzkość, która i obecnie widzi w Związku Radzieckim pewnego przyjaciela narodów miłujących pokój i bezpieczeństwo, nieustannego bojownika przeciwko ciemnym siłom reakcji.

M. Mańkowski.

„Zabiłem Mussoliniego"

Autentyczne opowiadanie Waltera Audisio — znanego pod imieniem pułkownika Valerio — wykonawcy wyroku na dyktatorze Włoch

Za tygodnikiem francuskim „Action" zamieszczamy opis wykonania wyroku na Mussolinim, pióra płk. Waltera Audisio-Valeria.

— Mussoliniego zabiłem na służbie, z rozkazu. Podczas wykonania wyroku nie odczułem ani nienawiści, ani specjalnej radości, ani dumy, czy sympatii. Dopiero, kiedy wszystko było skończone — ogarnęło mnie uczucie głębokiego spokoju. Wykonałem otrzymany rozkaz, Mussolini został zabity, powierzone mi zadanie wypełniłem dokładnie.

Nie umierał mężnie. Umierał na kolanach, oszalały z trwogi. Sądząc z jego zachowania się w obliczu śmierci, z braku odwagi w ostatniej godzinie życia, Mussolini musiał być w głębi serca bardzo marną osobistością.

Byliśmy w Palazzo Brera — głównej kwaterze ochotników Wolności (wydział wojskowy Narodowego Komitetu Wyzwolenia Północnych Włoch), kiedy otrzymaliśmy wiadomość o schwytaniu Mussoliniego. Wiadomość otrzymaliśmy 27 kwietnia 1945 r. telefonicznie o godz. 20.30 od komendanta Guardia di Finanza w Managgio.

Od tej chwili nie opuściliśmy głównej kwatery, czekając na dalsze wiadomości. Później otrzymaliśmy jeszcze dwa telefony, potwierdzające otrzymaną wiadomość. Te rozmowy telefoniczne pozwoliły nam zdać sobie sprawę z biegu wypadków.

O godzinie 6 rano 27 kwietnia 1945 r. na drodze pomiędzy Musso i Dongo 52-ga brygada partyzantów Garibaldiego zatrzymała kolumnę faszystów włoskich i niemieckich. W kolumnie tej znajdował się Mussolini, schowany w czołgu niemieckim, o czym partyzanci nie wiedzieli.

Kiedy partyzanci przeprowadzali rewizję kolumny, Mussolini wyskoczył z czołgu i schronił się w ciężarówce niemieckiej, przebierając się szybko w mundur niemieckiego lotnika. W mundurze tym schował się pod stosem koców i szyneli, starając się ujść rewizji partyzantów. Kiedy partyzanci znaleźli go, począł się skarżyć, że Niemcy chcieli go udusić pod tym stosem starych koców i rozmaitych rupieci.

Partyzanci zaprowadzili Mussoliniego i jego kochankę Klarę Petacci, do chłopskiego domu w Bomzanigo, obok Dongo. Jednocześnie aresztowano 50 innych faszystów włoskich.

Główne dowództwo obradowało całą noc. O godz. 1.20 nad ranem otrzymałem rozkaz. Miałem się udać do Dongo i tam zastosować dekret Nr 5. Dekret ten został ogłoszony przez Narodowy Komitet Wyzwolenia 25 kwietnia i przewidywał karę śmierci dla przywódców faszyzmu.

Nie powiedziano mi, który z 51 aresztowanych faszystów ma podlegać temu dekretowi. Pozwolono mi działać według mego uznania. Miałem 24 godziny czasu na wypełnienie powierzonego mi zadania. W ciągu tych 24 godzin jedna tylko myśl zaprzątała mnie całkowicie. Wypełnić powierzone mi zadanie jak najszybciej, nie zatrzymać się przed żadnymi przeszkodami.

Trzynastu

Wychodząc z kwatery głównej, miałem, poza dokumentami partyzanckimi, przepustkę, wydaną po angielsku, przez kapitana E. Q. Daodario, który przybył do Mediolanu tego samego wieczoru z misją amerykańską. Przepustka ta umożliwiała mi swobodne poruszanie się nawet przy spotkaniu z wojskami alianckimi, łącznie z towarzyszącą mi eskortą.

Wziąłem się więc do starannego wyszukania eskorty. Na towarzyszów wyprawy wybrałem 13 wypróbowanych partyzantów z Lombardii. Byli to ludzie odważni i zdyscyplinowani.

Pomiędzy samochodami dowództwa wybrałem czarnego Fiata 1.100, skontrolowałem motor, założyłem nowe opony. Dla eskorty zarekwirowałem ciężarowy samochód elektrowni.

W międzyczasie nadeszły nowiny, że awangarda wojsk alianckich spodziewana jest w Mediolanie w ciągu dnia.

Sprawdziłem mojego Stena i rewolwer Guernika (7 mm 65), który zabrałem jakiemuś podpułkownikowi faszystowskiemu. — Broń była w porządku. Na krótko przed świtem wyjechaliśmy z Mediolanu. Było chłodno i zanosiło się na deszcz.

Towarzysząca mi trzynastka nie orientowała się zupełnie, jakie czeka ją zadanie. Dopiero po wyjeździe wyjaśniłem ich szefowi cel naszej wycieczki. Innym powiedziałem: „Mam nadzieję, że nie będziecie musieli interweniować zbrojnie, lecz wiem, że jeśli zajdzie potrzeba, mogę na was liczyć". Wysłuchali mnie w milczeniu. Wszystko było w porządku.

Walka z czasem

Bóg jeden wie, jakie myśli przechodziły mi przez głowę podczas tej ponurej jazdy, przy zacinającym wietrze i deszczu. Nigdy jeszcze nie widziałem Mussoliniego. Pięć lat jego panowania spędziłem w więzieniu i jako deportowany za działalność polityczną. Przypuszczalnie jadąc tak o świcie, zadawałem sobie pytanie, jak Mussolini się zachowa, co powie, jak przyjmie wiadomość o czekającej go śmierci. Wszystko, co sobie przypominam z tej jazdy, to obawa spóźnienia, straty czasu i bezwzględna potrzeba szybkości, wola — aby nie dać się zatrzymać przez żadne przeszkody i nie popełnić żadnego fałszywego kroku. Nieprzyjaciel mógł nas zaskoczyć, szpiedzy mogli się dowiedzieć o naszej tajemnicy.

(d. c. n.)

Rewolucyjne bohaterstwo

W 40-tą rocznicę stracenia Henryka Barona

Czterdzieści lat temu dnia 9 maja 1907 roku z przedśmiertnym okrzykiem „niech żyje rewolucja" zawisł na szubienicy na stokach Cytadeli dziewiętnastoletni Henryk Baron, jedna z najpiękniejszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego. Sam wydał się na śmierć w przeświadczeniu, że swym męczeństwem uratuje honor polskiego rewolucjonisty, honor splamiony przez prowokatora.

Henryk Władysław Baron przyszedł na świat dnia 2 grudnia 1887 roku, jako dziecko robotniczej Woli. Rodzicom udaje się mimo ciężkich warunków materialnych, umieścić go w rosyjskiej szkole elementarnej. Metody wynaradawiania stosowane w szkole wywołują protesty u wrażliwego dziecka. Rodzi się w nim bunt przeciwko uciskowi narodowemu, idea walki o wyzwolenie narodowe.

Po ukończeniu szkoły rodzice oddają go do garbarni. Tam z kolei młody Henryk poznaje na własnej skórze warunki życia i pracy robotnika. Rodzi się nowy bunt przeciwko wyzyskowi i uciskowi społecznemu.

Wybucha rewolucja 1905 roku. Atmosfera przesiąknięta nastrojami rewolucyjnymi. Przez kraj przechodzi fala strajków. Wszystko to porywa żądnego czynu młodzieńca. Wypadki rewolucyjne w Rosji wywolują jego sympatię dla rosyjskich mas pracujących. Dziecinna nienawiść do „wszystkiego co rosyjskie", znika. Dochodzi do wniosku, że „gnębicielem biednych ludzi jest wyłącznie rosyjski samowładny rząd". Równocześnie uświadamia sobie, że wyzysk i ucisk społeczny można usunąć tylko przez zmianę ustroju. Baron zostaje socjalistą. Przystępuje do PPS. Jak sam mówi „od tej chwili Okrzeja i Kasprzak stali się mymi ideałami".

Przyjęty do Organizacji Bojowej uczestniczy pod pseudonimem „Śmiałego" lub „Garbarza" w szeregu akcji terrorystycznych. Powierzone zadania, zgodnie z relacją szefa Warszawskiej Ochrany, wykonuje „z zadziwiającą zimną krwią i z przekonaniem o słuszności swej sprawy". Podobną charakterystykę „Śmiałego" podaje Danilowski, podkreślając, że przynależność do „armii nowego świata napawała go szlachetną dumą, głębokie przejęcie się szczytnością zadań wprawiało go w podniosły stan ducha".

Odróżniał się od współtowarzyszy walki skromnością i powagą. Działalność rewolucyjna, obok zamiłowania do wiedzy, wypełniała całkowicie jego życie.

Baron działał zaledwie w ciągu kilku miesięcy 1906 roku. Rozpoczął karierę bojowca w czerwcu 1906 r. w jednym z niedoszłych do skutku zamachów na Skalona. Oczekując z bombą w ręku na warszawskiego generał-gubernatora, zachowywał się z całą swobodą i opanowaniem. Nic dziwnego, że w krótkim czasie zostaje dowódcą piątki bojowej.

Dokonuje szeregu udanych zamachów na rewirowych policji, kieruje napadem na sklep monopolowy i bierze udział w starciu z patrolem konnej policji. Na specjalne podkreślenie zasługuje ożywiona działalność „Śmiałego" w dniu 15 sierpnia 1906 r. — w czasie „krwawej środy", która stanowiła generalną rozprawę z policją. W godzinach rannych bierze udział w 2-ch akcjach bojowych, zabijając dwóch rewirowych. W południe tego samego dnia wrzuca dwie bomby do 7-go cyrkułu policyjnego na ul. Chłodnej, powodując zdemolowanie lokalu i poranienie wielu policjantów. Odnosi jednak sam ranę od odłamka bomby. Ucieka dorożką od miejsca akcji, ale wpada w późniejszych godzinach w ręce policji. Udaje mu się wykręcić i z polecenia Partii wyjeżdża w połowie września do zaboru austriackiego. Tam z niecierpliwością czeka na zabliźnienie rany. Po 4-miesięcznym pobycie w Krakowie wraca do Warszawy.

Wraca w sytuacji zupełnie zmienionej, w okresie odpływu ruchu rewolucyjnego. Strach coraz więcej zaczyna przenikać do mas robotniczych. Partia znajduje się w coraz trudniejszych warunkach finansowych. Bez środków do życia i dachu na głową, głodny i wynędzniały, szukać musi noclegów w coraz to innych miejscach, spędzając niejednokrotnie noc na schodach. Wreszcie w końcu stycznia 1907 roku w czasie obławy policyjnej zostaje schwytany, jako podejrzany.

Na razie identyczność Barona, jako bojowca nie zostaje ustalona. Są tylko poważne podejrzenia i władze carskie noszą się z zamiarem zastosowania kary administracyjnej. Mimo tego, zachowanie „Śmiałego", który w pierwszych dniach pobytu w więzieniu odznaczał się dobrym humorem, ulega gruntownej zmianie i wywołuje nawet u współtowarzyszy krzywdzące wrażenie tchórzostwa. Śledztwo bowiem wykazało, że oskarżenie Barona było wynikiem zdrady i to pochodzącej z najbliższego otoczenia. Sprawcą oskarżenia jest Kazimierz Białorucki, bojowiec z piątki „Śmiałego". Zdrada ta w oczach dowódcy jest hańbą nie do zniesienia, za którą on sam, jako kierownik jest również odpowiedzialny.

W takim nastroju następuje konfrontacja z Białoruckim. Ten ostatni oświadcza, że nie zna Barona. „Śmiały" jest właściwie uratowany. Nie może się jednak pogodzić z myślą pozostawienia plamy na jego piątce. Wzburzony wymyśla zdrajcy, że pohańbił cały Oddział i zwraca się do otaczających go żandarmów z oświadczeniem: „on kłamie", jestem Henryk Baron, Śmiały, dowódca piątki, do której ten zaprzaniec należał".

W protokóle, który skwapliwie spisano po tym oświadczeniu, Baron przyznał się do wszystkich czynów bojowych. Jasne, że po takich zeznaniach, do których dołączyło się jeszcze oskarżenie znanego prowokatora Sankowskiego, sprawa została przekazana sądowi wojennemu. W dniu 29 kwietnia 1907 r. Baron zostaje skazany na karę śmierci.

W ostatnim słowie przed ogłoszeniem wyroku „Śmiały" wygłasza historyczne przemówienie, stanowiące wyraz najistotniejszych dążeń polskiego ludu pracującego. A w listach przedśmiertnych do towarzyszy nawołuje do dalszej walki i życzy „najprędszego i najszczęśliwszego zakończenia obecnej rewolucji".

W. Mariański.

Dr Władysław Jan Grabowski

„200 miast wraca do Polski"

Poznań 1947 r. Wydawnictwo Zachodnie, stron 461, cena 700 zł. Okładkę projektował art.-malarz A. Krakowski.

Wszyscy interesujący się Ziemiami Odzyskanymi na pewno z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że Wydawnictwo Zachodnie wydało Informator Historyczny dr Władysława Jana Grabskiego p. t. „200 miast wraca do Polski". Wykaz miejscowości na końcu książki umożliwia łatwe i szybkie odnalezienie każdej potrzebnej miejscowości. Dr Władysław Jan Grabski w sposób zajmujący i nie nudzący podaje czytelnikowi swe wiadomości o rozwoju poszczególnych obecnie przez nas odzyskanych miast w ciągu dziejów, omawia ich najciekawsze zabytki, przytacza charakterystyczne ciekawostki i anegdoty, krótko wyjaśnia pochodzenie nazw, będące jednym z zasadniczych argumentów, udowadniających odwieczną polskość tych Ziem.

Interesujące wywody, zbliżające czytelnika ogromnie do dziejów, popierają dobrze dobrane ilustracje, przedstawiające zabytki, widoki miast wg dawnych rycin itp.

Książkę dr Grabskiego polecić można jak najbardziej szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego, świadomego znaczenia Ziem Odzyskanych dla naszego bytu narodowego. Można ją polecić zwłaszcza młodzieży, bo uczy nie nużąc.

Targi Gdańskie

Już przed siedmiuset laty odbywały się w Gdańsku targi o charakterze międzynarodowym. Przybywali na nie żeglarze ze Skandynawii i Danii i liczni kupcy z krajów południowych, nawet z odległego Stambułu, ciągnąc ku Bałtykowi słynnym „szlakiem bursztynowym" ze swymi towarami.

Kość wojennej niezgody, siedlisko buty teutońskiej, wyrokiem losów znów w polskich rękach, trzyma dziś wysoko sztandar narodowy Polski, powiewający dumnie nad obu jednoczącymi się portami: Gdańskiem i Gdynią.

Życie gospodarcze pulsuje tu w kierunku szerokiego świata. Dzięki zawarciu dotychczas osiemnastu traktatów handlowych z państwami zagranicznymi, dzięki przystąpieniu Polski do układów podpisanych w Bretton Woods i Not Springs, — Polska z dnia na dzień coraz bardziej staje się fragmentem ogólnego mechanizmu gospodarczego świata, w który jest wciągana koniecznością wspólnego korzystania z surowców, udziału w reparacjach powojennych, współpracy w odbudowie zniszczeń.

Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, które odbędą się w czasie od 2 do 10 sierpnia 1947 roku, będą miały charakter eksportowo-żeglugowy. Targi główne będą się mieściły w kilkunastu pięknych budynkach na wyspie Holm, położonej między centrum miasta a portem Gdańskim. Znajdą się tam odpowiednie stoiska: ciężki przemysł eksportowy, artykuły produkcji związane z żeglugą morską i handel międzynarodowy z szeregiem pawilonów państw obcych. Równocześnie w Gdyni będzie nad molo rybackim Oddział Rybacki Międzynarodowych Targów Gdańskich, zaś w Sopocie między dawnym Kasynem a molo spacerowym Oddział Targów na Galanterię, Sztukę Ludową i Przemysł Artystyczny. Przewidywany jest duży udział państw basenu Morza Bałtyckiego z jednej strony i naszych Sąsiadów z południowych granic państwa — z drugiej. Kwestia tranzytu, obrotu uszlachetniającego (Venedelungs-System), ułatwienia w zakresie załatwiania transakcji wymiennych, włączania do międzynarodowych układów clearingowych, udogodnienia w przekazywaniu zapłaty, międzynarodowa łączność telefoniczna i radiowa dla kupców — oto szereg tematów opracowywanych przez Zarząd Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Spodziewany jest wielki zjazd kupców zagranicznych, dla których projektowane są specjalne ułatwienia wizowe i dewizowe.

Szereg zjazdów i kongresów gospodarczych uświetnią imprezy artystyczne w rodzaju festivali, opery leśnej w Sopocie, wystaw artystycznych, zawodów sportowych i t. p. — Trzeba wziąć pod uwagę, że początek sierpnia jest najpiękniejszym i najpogodniejszym okresem nad morzem. Przewidywany zjazd ponad 200 tysięcy gości krajowych, wymaga przygotowania im odpowiednich kwater, które będą w rezerwowanych na te cele zbiorowych budynkach, indywidualnych pokojach we wszystkich pięciu gminach Wybrzeża oraz na statkach morskich, barkach i kutrach. Szykuje się staranna obsługa turystyczna.

Czynna współpraca prezydiów miast Gdańska, Gdyni i Sopotu, Wojewódzkiej Rady Narodowej z Zarządem Międzynarodowych Targów Gdańskich uzupełniona jest szeroko pojętą akcją Rady Interesów M. T. G., w skład której wchodzą delegaci wszystkich trzech sektorów życia gospodarczego. Szereg specjalnych Komisji opracowuje poszczególne tematy i zagadnienia Targowe. Sztab inżynierów wykańcza przed sezonem budowlanym rysunki pawilonów, stoisk, dekoracji itp. — Samorządy gospodarcze i ogromna ilość prywatnych firm i instytucji opracowują programy swych wystąpień.

Należy tu podkreślić ogromne poparcie czynników państwowych które — rozumiejąc, że Międzynarodowe Targi Gdańskie są czymś więcej, jak normalną w tych warunkach impreza, nie szczędzą swych sił, aby usprawnić i ułatwić prace organizacyjne. Pod przewodnictwem Komisariatu Rządu dla Targów i Wystaw w Warszawie powołana będzie w celu ściślejszej współpracy z Targami czynników rządowych Rada Konsultantów, która uzgodni zapatrywania i zarządzenia poszczególnych resortów ministerialnych w związku z M. T. G.

Olbrzymi aparat organizacyjny rozwija się coraz szerzej, obejmując swych zasięgiem już propagandę zagraniczną, technikę artystycznych urządzeń i cały wielki aparat usług gospodarczych.

Należy stwierdzić już dzisiaj, że Międzynarodowe Targi Gdańskie staną mocną stopą na płaszczyźnie współpracy gospodarczej ze światem, przyczyniając się wydatnie do wzmożenia dobrobytu Polski, uaktywnienia bilansu handlowego i płatniczego.

Władysław Leny-Kisielewski. 3)

Byłem korespondentem kwatery gen. Sikorskiego

„Bunt młodych"

Wreszcie wybuchły bunty i likwidację „Septfondu" przerwało chwilowo przeniesienie do Lyonu, naprzód do „Faru", a potem do Bronu, gdzie było puste lotnisko. Tam kazano wszystkim żołnierzom pisać zażalenie z kampanii wrześniowej na wszystkich swoich dowódców od kaprala począwszy, aby w powodzi papierów zgubić akta „wodzów" rzeczywiście winnych.

W kwietniu znowu „bunty młodych" i wyjazd ich delegacji wprost do Sikorskiego — z żądaniem zaprowadzenia całkowitych zmian w armii.

„Jesteście za młodzi, by być pułkownikami — postanowił zdenerwowany generał Sikorski. A skąd ja wezmę sztaby. Ci ludzie zbłądzili, ale wierzę, że się zmienią, że się już zmieniają."

Delegacja bez wyniku

Sikorski nie chciał robić „czystki" dla siebie i Polski zbawiennej na obcym terenie. Możliwe, że liczył na to, że odmłodzi armię w awansach bojowych, ale z tym się nie liczył, że w bojach przede wszystkim wyginą ci młodzi, najbardziej wartościowi, a „sztab" wciąż się „dekujący" zostanie w całości i zwycięsko rozegra z nim partię.

I tak delegacja wyjechała z niczym.

Padli za nich...

W niedługim czasie potem niemieckie kolumny ruszyły na Francję. Powstała panika większa niżli w Polsce: sanacja swoim zwyczajem znowu „dała drapaka", nie zapominając jednakże o sobie niewygodnych, o członkach delegacji słynnego „buntu młodych". Oni to jako pierwsi wyruszyli na linie walki, aby osłaniać odwrót oddziałów sprzymierzonych i... ażeby wyginąć.

Sikorski nie umiał chronić oddanych sobie ludzi.

Piekło odwrotu we Francji

Nie warto opisywać piekła odwrotu francuskiego, stokroć straszniejszego, aniżeli w Polsce, ani też walk beznadziejnych staczanych z czołgami — z butelką benzyny w ręku.

Toczyła się walka na trzy fronty, bo z jednej strony parli Niemcy, z drugiej oddziały włoskie, a z trzeciej Francuzi, którzy po zawieszeniu broni zrobionym przez Petaina a na rozkaz niemiecki rozbrajali wszystkie polskie oddziały, które pomimo wszystko nie zaprzestały walki.

Po całkiem nieudanej obronie Paryża cofali śmy się ku morzu — widząc tak jak we wrześniu, zmykające z walizkami sztaby, nic nie wiedząc o tym, że Sikorski rozmawia ze sztabem brytyjskim i że mamy rozkaz przedzierać się do Anglii.

Do Anglii

Kilkakroć razy rozbici i zdziesiątkowani przedzieraliśmy się grupami przez pierścień niemiecki w kierunku Bordeaux, gdzie według ustnych wersji „coś się tam miało dziać" — gdzie czekały jakieś rozkazy o ewakuacji.

W dniu 23 czerwca po ostatniej potyczce stoczonej z Niemcami już całkiem rozproszeni, każdy na własną rękę, dążyli śmy ku morzu.

Ci, co w czas zdążyli, zdołali załadować się na barki angielskie i popłynąć do Anglii, gdzie nam sztaby już zdążyły wymienić pieniądze i zacząć urzędować — szykując się do ostatniej rozgrywki — z Sikorskim.

Poprzez Azję i Afrykę do „ziemi obiecanej"

Pierwszy prasowy rozkaz Generała dotarł do mnie za pośrednictwem łącznika Toczyńskiego. Rozkaz był bardzo krótki: — zorganizować codzienne pismo z zasięgiem jak najdalszym i przeprowadzać propagandę przekradania się do Francji dla dalszej walki z Niemcami.

Wykonanie tego rozkazu na tle marazmu życia obozowego nie było rzeczą łatwą, ale rozkaz Generała został wykonany i, ku oburzeniu sztabu siedzącego w hotelach rumuńskich, w dniu 4 października ukazało się pismo pod nazwą „Biuletyn". Było to zarazem pierwsze polskie codzienne pismo w Rumunii. Początkowo miało charakter tylko obozowy, ale w krótkim czasie dzięki małej rubryce —

„Poszukujemy rodzin" — rozchodziło się do wszystkich obozów w Rumunii.

Ciekawa redakcja

Redakcja „Biuletynu" też zgodnie z rozkazem stała się ośrodkiem „wywrotowej" pracy, czyli organizowania ucieczki lotników do Francji. M. in. drukowaliśmy różne fałszywe dokumenty, dyplomy, świadectwa szkolne oraz zawodowe w drukarni rumuńskiej, do której chodzili śmy, mając przepustki prasowe i paru wartowników nader lubiących wino. Dzięki temu wielu zawodowych nawet lotników i żołnierzy stawało się cywilami i drogą całkiem legalną opuszczało obóz. Inni więcej znani, albo pilnowani nie tylko przez Rumunów, ale i przez gestapo (które urzędowało u nas w rumuńskich mundurach) musieli szukać innej, bardziej ryzykownej drogi.

Machinacje

Nie było to rzeczą łatwą, gdyż i nasze polskie obozowe władze, z kpt Jucewiczem i Koziorem na czele, robiły wszystko co mogły, aby nam utrudniać, zgodnie zresztą z rozkazem sanacyjnego sztabu. Właśnie bowiem w tym okresie toczyła się rozgrywka o czas i warunki. Sanacja zrozumiała, że nie wygra walki z Sikorskim, mającym poparcie bogatej Francji i Anglii oraz sympatię większości żołnierzy. Zmieniła więc taktykę i poszła do współpracy starając się obsadzić stanowiska i w ten sposób precyzyjnie osaczyć Sikorskiego.

Podstępna „robota"

Dzięki dobrej wierze Generała udało im się to zrobić, i z chwilą, gdy objęli organizację ewakuacji wojska, partia została dla nich zwycięsko rozegrana. W ich rękach były pieniądze i były możliwości zatrzymywania lub „kończenia" ludzi Sikorskiego, a wysyłania swoich, którzy tworząc specjalny nastrój torowali drogę swoim wyższym „mocodawcom", czyli najwybitniejszym pułkownikom ze sztabu Rydza Śmigłego.

Tak unieszkodliwiono płk. T. Zakrzewskiego, pierwszego wyższego oficera, byłego attache w Rumunii, który podporządkował się nowemu Wodzowi, a potem i innych, zbyt dużo wiedzących — tak stworzono własną ekipę, która w wyniku długoletniej i podstępnej walki powaliła Sikorskiego.

Rozkaz gen. Sikorskiego

W połowie października otrzymałem rozkaz, jeszcze nadany z prawdziwych ośrodków Sikorskiego: „podwoić liczbę uciekających, a zwłaszcza lotniczego personelu bojowego, który ma iść do Anglii". Niestety pieniądze na ten cel przeznaczone były już w rękach sanacji i idąc via Bukareszt topniały po drodze. Zażądałem wyjaśnień. W odpowiedzi otrzymałem informację, że rejon Crajowej, gdzie urzęduje Rydz Śmigły, jest tak silnie obsadzony przez wojska rumuńskie, że trzeba go omijać. A była to jedyna droga na Bukareszt.

(d. c. n.)

Kronika miejscowa

Zjazd delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Kielcach

W dniu 18 b. m. odbędzie się doroczny zjazd delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Kielcach.

Zjazd zapowiedziany był pierwotnie w terminie wcześniejszym lecz nie doszedł do skutku z powodu fatalnych warunków komunikacyjnych, jakie wówczas panowały na terenie województwa kieleckiego.

Spodziewany jest liczny udział delegatów ze wszystkich miast i miasteczek Kielecczyzny.

Obrady rozpoczną się w dniu 18 b. m. o godz. 10-ej rano w sali Ligi Morskiej.

—o—

Komunikat partyzancki

Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Częstochowie wzywa swoich członków — miłośników śpiewu — do przybycia na zebranie w dniu 14 b. m. o godz. 19-ej do lokalu Związku przy Al. Wolności Nr 10.

Celem zebrania jest zorganizowanie chóru partyzanckiego męskiego pod kierunkiem Władysława Leszczyńskiego.

Zainteresowani mogą się zapisywać uprzednio w kancelarii Związku do dnia 14 b. m.

Uwaga, pracownicy biurowi i handlowi

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Częstochowie podaje do domości wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych, państwowych i prywatnych oraz w instytucjach samorządu gospodarczego jak PCH. Izba Przemysłowo-Handlowa, Pracownicy notariuszy, kolporterzy gazet i czasopism, pracownicy Okr. Towarzystwa Rzemieślniczego, pracownicy „Elboru", administratorzy domów prywatnych itp. z wykluczeniem biur typowo branżowych, że dnia 10 maja b. r. o godz 16.30 w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych Aleja 43 odbędzie się Zebranie Organizacyjne Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych, gdzie zostanie dokonany wybór Władz Oddziału.

Obrady Walnego Zjazdu Straży Pożarnych

W niedzielę, dnia 18 maja b. r., o godz. 9-ej rano w sali Kameralnej teatru częstochowskiego odbędą się obrady Walnego Zjazdu Straży Pożarnych powiatu częstochowskiego. Stawiennictwo wszystkich prezesów i komendantów Straży obowiązkowe.

Kurs kroju

Zarząd Cechu Krawców i Pokrewnych Rzemiosł podaje do wiadomości, że zostanie urządzony kurs kroju damskiego i męskiego przez Cech Krawców w Częstochowie. Zapisy oraz informacje przyjmuje sekretarka Cechu w Powiatowym Związku Cechów.

Gęś do odebrania

Patrol II Komisariatu M. O. w nocy z dnia 4 na 5 b. m. spotkał na ul. Al. Wolności błąkającą się gęś, którą prawy właściciel może odebrać w II Komisariacie M. O. w/m. przy Al. Wolności 50.

Zabawa taneczna kolejarzy

W dniu 10 b. m. w sali Teatru Kolejowego w ogrodzie kolejowym przy ul. Piłsudskiego Koło Z. Z. K. w Częstochowie urządza zabawę taneczną. Muzyka jazzbandowa. Bufet na miejscu. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Początek zabawy o godz. 20-ej.

Uwaga! Zabawa w Korwinowie!

Dnia 11 b. m. o godz. 14 po poł. odbędzie się pierwsza Majowa Zabawa Taneczna w Korwinowie w „Sielance".

Grać będzie doborowa orkiestra wojskowa, a bufet w całej rozciągłości zaspokoi wymagania uczestników zabawy.

Dochód z imprezy przeznacza się na cele wychowawcze i oświatowe młodzieży pozaszkolnej.

—o—

Ofiary

Dyrekcja i Grono nauczycielskie Gimn. Społecznego zamiast kwiatów na grób ś. p. Małgorzaty Postulkówny, nauczycielki w wymienionym zakładzie złożyło 5.500 zł na rzecz sierocińca prowadzonego przez ks. prałata Wróblewskiego.

Kronika kielecka

Handlowcy radzą

Kielce. Dnia 27.4.1947 r. w sali Domu Kultury odbyło się zebranie przy współudziale wiceprezesa Zarządu Głównego, przedstawicieli O.K.Z.Z., P.P.R., P.P.S. walne zebranie Związku Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych. Obecny Związek jednoczy dotychczas tylko pracowników P.C.H. Walne zebranie, któremu przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego ob. Sierpiński, miało za zadanie zainteresować swą działalnością wszystkich pracowników handlowych i biurowych na terenie miasta Kielc, by następnie rozszerzyć swą działalność na powiat kielecki. Jak wynika z żywej dyskusji, jaka się wywiązała po wygłoszonych referatach oraz sprawozdań z działalności tymczasowego Zarządu i planów na przyszłość wielu pracowników tak handlowych, jak i biurowych należy do niewłaściwych związków zawodowych, lub do tej chwili jest jeszcze nie zorganizowanych.

Można być zdumionym zbyt małym zainteresowaniem się Związkiem ze strony pracowników innych placówek handlowych. Mimo rozlepienia afiszy w mieście 80 proc. zebranych stanowili pracownicy P.C.H. Jest to najlepszym dowodem, że nowoobrany zarząd będzie miał wiele trudności w realizacji swych ambitnych planów, a z drugiej strony piękne pole do popisu. Można mieć nadzieję, że dobry przykład działania Związku Zaw. na terenie P.C.H. stanie się bodźcem dla innych.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. kontynuując serię swych pożytecznych publikacyj z zakresu ochrony pracy wydało broszurę p. t. „Ogólne przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy". — Broszura ta zawiera wyczerpujące przepisy prawne w tej dziedzinie, wspólne dla wszystkich zakładów pracy.

Ponadto wydano broszury p. t. „Maszyny do obróbki drewna", „Pędnie" oraz „Światło i praca".

W pierwszych dwóch broszurach znajdują się praktyczne wskazówki, niezbędne dla uniknięcia niebezpieczeństw, grożących przy posługiwaniu się tymi maszynami i urządzeniami technicznymi, należącymi do najbardziej rozpowszechnionych, a jednocześnie najbardziej niebezpiecznych.

W „Świetle i pracy" zostały omówione właściwości światła i jego znaczenie dla bezpieczeństwa pracy oraz rentowność racjonalnego oświetlenia.

Wydawnictwa Min. Pracy i Op. Społ. wypełniają poważną lukę, która dotychczas istniała w dziedzinie propagandy spraw bezpieczeństwa i higieny pracy. Należy zapoznać się z tymi publikacjami, gdyż one przyczynią się do zmniejszenia wypadków i polepszenia warunków bytu szerokich mas pracowniczych.

Planowa akcja wydawnicza Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rozszerza się konsekwentnie, o czym świadczy szereg przygotowanych do druku nowych publikacyj z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy m. in. broszura „Obrabiarki do metali", która ukaże się w najbliższym czasie.

LUCJAN ANDRE

Szukałem Cię, Prawdo...

Szukałem Cię, Prawdo Przedwieczna. Daremnie,
Goniłem za Tobą przez pustki i ciemnie.
Jak Syzyf napróżno dźwigałem do góry
Mych grzechów ciężary i myśli mych chmury.

Dźwigałem niedoli miażdżące kamienie,
A smagał mnie biczem zły tyran: sumienie.
Zaś serce samotnie poza mną się wlekło,
Zbierając krew z ran mych po drodze wyciekłą.

Aż kiedyś — na mrocznym mych męskich lat schyłku,
Gdym padał już, ginąc w bezpłodnym wysiłku,
W jakoweś odludne zabrnąłem pustkowie,
Gdzie zmarł, i pogrzebion, i spoczywa Człowiek.

Spocząłem, Lecz serce nie przyszło tu ze mną.
Uciekło strwożone w noc dżdżystą i ciemną.
I nawet sumienie — wiem — pustka dokoła,
Przekroczyć straszliwej granicy nie zdoła.

Utknąłem wśród sgrai, z obłędnym zapędem
Myślącej dziś szabrem, czującej jazz-band'em.
I słucham, jak w pustki magicznym pierścieniu
Ktoś jasną baśń przędzie o... ludzkim istnieniu.

Ktoś jasną baśń przędzie w tej pustce. Kto? — Nie wiem.
Już światła pogasły, mdłym tleją zarzewiem.
Już wszystko co ludzkie poza mną zostało:
Sumienie i serce, myśl, dusza i ciało.

A jednak i tutaj ktoś jasną baśń przędzie.
Jakoweś nieznane nikomu orędzie.
O, Prawdo Przedwieczna! O Tobie ktoś szepce
W tym życia dziejowym grobie i — kolebce.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Ceny w Spółdzielni „Przyszłość" wyższe, niż w prywatnym sklepie

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie w swym poczytnym piśmie do jakich celów służą spółdzielnie. Przypuszczam, że zadaniem spółdzielni jest dostarczanie swym członkom towarów po cenie możliwie najniższej, a w każdym razie nie przewyższającej cen na wolnym rynku. A tymczasem zaszedł następujący wypadek: Posłałam do spółdzielni „Przyszłość" po 1 kg. kaszy jęczmiennej łamanej; policzono mi za nią 60 zł. Tego samego dnia córka moja kupiła w sklepie p. G. w Częstochowie taką samą kaszę i zapłaciła 45 zł. Różnica 15 zł na kg. jest bardzo duża. Wątpię, aby koszt przewozu 1 kg. kaszy wynosił 15 zł. Dlaczego więc taka rozpiętość ceny?

M. Dekańska.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 5 do 11 maja dyżurują następujące apteki: Z. Szostakiewicza — Pl. Daszyńskiego 6, A. Włosińskiego — ul. 7-miu Kamienic 27, J. Rupprechta — ul. Narutowicza 170, tylko od godz. 8-ej do 19-ej.

Z życia kulturalnego

„Mówią nasze wieki", cz. II Romantyzm

Staraniem uczniów Lic. i Gimn. im. H. Sienkiewicza przy współudziale uczennic Lic. i Gimn. SS. Zmartwychwstanek w sobotę dnia 10 i w niedzielę dnia 11 maja w sali szkolnej, Aleja NMP 56 odbędzie się dalszy ciąg audycji słowno-muzycznej.

W programie twórczość A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, K. Ujejskiego, T. Lenartowicza, Fr. Chopina, St. Moniuszki, Komorowskiego.

Ilustracje i dekoracje (szczególnie do „Lilli Wenedy" — fragm.) w opracowaniu prof. L. Turskiego. Tańce staropolskie opracowała prof. M. Dąbrowiecka. Szczegóły w programach.

Krakowiacy i Górale w Fabryce „Warta"

Sekcja dramatyczna Świetlicy Fabryki „Warta" wystawia na własnej scenie operę narodową Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego p. t. „Cud mniemany" czyli „Krakowiacy i Górale".

Udział bierze zespół złożony z pracowników fabrycznych w ilości 46 osób.

Reżyser E. Szubert. Orkiestra złożona z członków Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, kierownictwo muzyczne Leon Jelonek. Tańce układu Niny Kosteckiej-Pawłowskiej. Dekoracje Edmunda Karonia.

Początek przedstawień codziennie o godzinie 19. Bilety wcześniej do nabycia w portierni Fabryki przy ulicy Narutowicza 45.

TEATR WIELKI

„Szklana menażeria"

Gościnne występy Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi

Dziś, w piątek, 9 bm. o godz. 19.30 głośna amerykańska współczesna sztuka T. Williamsa w 2 częściach (7 odsłonach) p. t. „Szklana menażeria". Sztukę tę wystawia u nas zespół Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi. Doskonałą obsadę stanowią Irena Horecka, Zofia Mrozowska, Jerzy Duszyński i Janusz Jaroń. Reżyseria Erwina Axera. Asystent reżysera Maria Kaniewska P.W.S.T. Kompozycja przestrzeni Jana Kosińskiego.

Gościna Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi ze świetną sztuką w doborowym wykonaniu cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem — ze względu jednak na zobowiązania wobec innych teatrów potrwa jeszcze tylko kilka dni. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatrów.

TEATR KAMERALNY

„Zbyt liczna rodzina"

Ostatnie przedstawienia

Dziś, w piątek, 9 b. m. jutro w sobotę 10 b. m. oraz pojutrze w niedzielę 11 b. m. o godz. 19.30 nieodwołalnie ostatnie przedstawienie doskonałej komedii A. Birabeau p. t. „Zbyt liczna rodzina".

Udział biorą: Gołaszewska, Kalinowska, Krzyżanowska, Orszańska, Wodyńska, Zarembina, Dobrowolski, Paluszkiewicz i Rusek. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria A. Kwiatkowskiego.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 16-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Fotoplastikon. Czechosłowacja oraz jedno z najpiękniejszych miast Praga, stolica naszych zachodnich pobratymców. Stary zabytkowy Krumlów, zwany czeską Norymbergą.

Czynsz za lokale mieszkalne zostanie podwyższony

Z obrad Kolegium Zarządu Miejskiego

W dniu 6-ym b. m. obradowało Kolegium Zarządu Miejskiego w gabinecie Prez. Wolańskiego, podejmując między innymi uchwałę o podwyżce czynszu dzierżawnego za lokale użytkowe i mieszkalne w domach opuszczonych i poniemieckich, pozostających pod administracją Zarządu Miejskiego. Domy te przejęte zostały przez Zarząd Miejski w stanie b. zniszczonym i wymagają koniecznego i natychmiastowego remontu, a z sum uzyskiwanych dotychczas w żadnym wypadku nie można przeprowadzić koniecznych prac w miarę potrzeb, wobec czego Zarząd Miejski, biorąc pod uwagę, że zebranie koniecznych kwot na remonty w drodze dobrowolnie deklarowanych wkładów nie udało się, jest zmuszony podwyższyć opłaty za lokale mieszkalne o 100% (dotychczas lokatorzy płacili czynsz z r. 1939), a za wszystkie inne lokale użytkowe do wysokości 18-krotnej — przyjmując za podstawę obliczeń komorne, płacone w roku 1939.

Z innych spraw, objętych porządkiem dziennym obrad, zatwierdzono przedłożony projekt statutu dla przedsiębiorstwa miejskiego Wodociągi i Kanalizacja. Drugą z istotnych spraw była sprawa opłat, pobieranych na rzecz Zakładu Oczyszczania Miasta za wywóz śmieci. Uznając słuszne roszczenia przedsiębiorcy Bala, Kolegium wyraziło swą zgodę na podwyższenie opłat do wysokości 15 zł od jednej izby mieszkalnej w stosunku miesięcznym, jako opłaty za wywóz śmieci. W dyskusji nad tą sprawą ławnicy podkreślili, że należy i od przedsiębiorcy żądać większej sumienności i wywiązywania się z obowiązków.

W dalszej kolejności rozpatrywana była sprawa przetargu na wykonanie robót glazurowych w Rzeźni Miejskiej. Kolegium w zasadzie przyjęło ofertę f-my Frej, powierzając ławnikowi Kotarbie nadzór nad całością prac. Na wniosek Prez. dr Wolańskiego Kolegium zatwierdziło podwyżkę poborów personelu kwalifikowanego w Publicznym Szpitalu Miejskim i Miejskim Ośrodku Zdrowia. Objętych podwyżką zostanie 18 wysokokwalifikowanych sił pielęgniarskich i kilku lekarzy. W dalszym toku obrad zatwierdzono ofertę na dostawę lodu do miejskich szpitali, przyznano prawa emerytalne pracownikowi miejskiemu Zenonowi Gliicemu, a także zatwierdzono przedłożoną listę ubogich chorych, których koszt leczenia przejmuje Zarząd Miejski. Wypada nadmienić, że Zarząd m. Częstochowy świadczy na ten cel kwotą ponad 700.000.— zł. są to pozostałości z okresu wojennego i obecnie likwiduje się wydatki z tamtego czasu.

Na propozycję, zgłoszoną przez Biuro Plakatowania, zatwierdzono nowy cennik za plakatowanie afiszów, opierając się na rzeczywistych kosztach, które faktycznie ponosi Zarząd Miejski.

Z kolei zatwierdzono zarządzenia, wydane przez Prezydenta m. Częstochowy w zastępstwie Kolegium, które z konieczności musiały być opublikowane w trybie art. 47 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Odnośnie budynków tak zwanych „Koszar Zawady" Kolegium powzięło uchwałę, na mocy której zostanie część budynków wydzierżawiona Izbie Przemysłowo-Handlowej, która zobowiązuje się natychmiast przystąpić do remontu przyznanego jej kompleksu gmachu. W wyremontowanych budynkach znajdą pomieszczenie Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa, bursa, gabinet lekarski, a w przyszłości Szkoła Techniczna.

W wolnych wnioskach Prez. dr Wolański, odpowiadając na interpelację ławników ob. Jurka i ob. Kotarby, podał do wiadomości, że Betonownia Miejska przystąpiła już do produkcji płyt betonowych na chodniki oraz, że już wkrótce będzie rozpoczęte układanie nowych chodników i niezbędnych remontów jezdni. — Odnośnie jezdni asfaltowych Prezydent dr Wolański wyjaśnił, że brak wysokowartościowego asfaltu powoduje ciągłe niszczenie jezdni mimo przeprowadzanych remontów. Oświetlając wciąż aktualną sprawę komunikacji w mieście Prezydent stwierdził, że Zarząd Miejski nadal czyni starania o zakup trolleybusów i prawdopodobnie sprawa ta będzie w końcu pomyślnie załatwiona.

Po całkowitym wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zakończono o godzinie 19-ej.

Sport

To pomoże!

Na ostatnim posiedzeniu WG i D Częstochowskiego OZPN ukarał:

Sadowskiego Jana (Naprzód Radomsko) dożywotnią dyskwalifikacją jako wznowienie dyskwalifikacji sprzed 1939 r. za pobicie sędziego podczas zawodów.

Jednocześnie przyjęto do wiadomości pismo Kolegium Sędziów Częst. O. Z. P. N. w sprawie skreślenia wymienionego z listy członków Polskiego Kolegium Sędziów.

Powyższą sprawę dyskwalifikacji postanowiono przesłać do Zarządu O. Z. P. N. celem wystąpienia z wnioskiem o rozciągnięcie dożywotniej dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu.

Deskę Władysława (Kolejowy KS) 12-to miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki podczas zawodów.

Grabowskiego Ryszarda (Stradom) 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie rozmyślne przeciwnika bez piłki.

Stankiewicza Antoniego (Czarni Radomsko) 3-ch miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika przy piłce.

Szlatałę Józefa (Victoria) 4-ro tygodniową dyskwalifikacją za przyjęcie agresywnej postawy wobec przeciwnika.

Szadkowskiego Zdzisława (WKS Wieluń) 4-ro tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę.

Marynaka Stanisława (WKS Wieluń) 2-u tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę.

Szymańskiego Kazimierza (Victoria) surową naganą za niesportowe zachowanie się w stosunku do sędziego.

Szeligowskiego Władysława (Kolejowy KS) surową naganą za zwracanie uwag sędziemu.

Wojterskiego Stanisława (WKS Wieluń) surową naganą za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Uchwałą W. G. i D. P. Z. P. N. podwyższono zawodnikowi Kuśmierskiemu Julianowi (RKS Skra) karę dyskwalifikacji z 7 miesięcy do 12 miesięcy.

Ponadto WG i D odrzucił protest WKS Wieluń odnośnie meczu WKS — Czarni Radomsko.

OPŁATY OD ZAWODÓW

Podaje się do wiadomości, że z każdych zawodów rozegranych Klub jako gospodarz powinien wpłacić do kasy Okręgu 1% dochodu brutto kasy na rzecz PZPN za wyjątkiem rozgrywek o mistrzostwo Polski i rozgrywek o mistrzostwo Klasy Państwowej. Wpłata powinna nastąpić w ciągu 7 dni po zawodach z załączeniem sprawozdania kasowego. Niewpłacenie należności w oznaczonym terminie spowoduje wzrost opłaty do 5% najmniej, jednak do sumy zł 300.— Po 14 dniach klub otrzymuje wezwanie do zapłaty w dalszych 7 dniach pod groźbą automatycznego zawieszenia.

„HAPOEL" ZWYCIĘŻA W NOWYM JORKU

W niedzielę rozpoczął tournée po USA piłkarski klub z Palestyny „Hapoel" meczem z reprezentacją Nowego Jorku złożoną z graczy zawodowych. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:0.

Piłkarze palestyńscy doskonałą grą zdobyli sobie sympatię publiczności, której, ze względu na ulewę zebrało się tylko 43.000. Jak wiadomo, na mecz ten sprzedano ogółem ponad 60.000 biletów (ściśle 61.759), co jest rekordową ilością w dziejach piłkarstwa amerykańskiego.

JACK LONDON NOKAUTUJE

Londyn. — Angielski pięściarz w. ciężkiej Jack London, który dwa lata temu stracił tytuł mistrza Anglii w walce z Bruce Woodcockiem, wygrał swą walkę z połud. Afrykańczykiem Jamesem Brittem przez k. o. w II rundzie. Spotkanie przewidziane było na 8 rund.

Menażer Londona Benny Huntman uważa, że pupil jego jest już dostatecznie przygotowany do ponownej walki o mistrzostwo z Woodcockiem. London znajduje się obecnie w doskonałej formie i powinien wygrać z Woodcockiem.

KONTYNENT — HOLANDIA 2:1 (2:0)

Przed spotkaniem z Anglią w Glasgow reprezentacja Kontynentu rozegrała wczoraj na stadionie Feyendord w Rotterdamie, mecz piłkarski z Holandią, wzmocnioną kilku zawodnikami innych państw. Mecz zakończył się zwycięstwem Kontynentu w stosunku 2:1 (2:0). Gra była na ogół dość wyrównana i stała na wysokim poziomie technicznym.

Obie bramki dla Kontynentu zdobył Wilkes (Holandia), a lewoskrzydłowy Bergman był strzelcem honorowego punktu dla pokonanych.

Kontynent wystąpił do tego spotkania w następującym składzie: w bramce Jensen (Dania), w pomocy — Carey (Irlandia), Parola (Włochy), Ludl (Czechosłowacja), w ataku — Lembrecht (Belgia), Gren (Szwecja), Nordahl (Szwecja), Wilkes (Holandia), Prest (Dania).

Po przerwie zestawienie drużyn uległo zmianie. Da Rui, Gyger i Steffen stanowili trio obronne Kontynentu, w zespole przeciwnym grali zaś Jensen, Nilsson i Peterson.

16 piłkarzy wybranych przez Komitet Eliminacyjny FIFA, którzy brali udział we wczorajszym meczu, udało się dziś samolotem do Szkocji, gdzie będą wspólnie trenować aż do przyszłego czwartku.

—o—

Rozwiązanie Logogryfu z Nr 104 „Głosu Narodu"

K	R	A	Ś	N	I	K
P	R	A	W	N	I	K
P	O	P	I	O	Ł	Y
K	S	I	Ę	Ż	A	K
P	L	A	T	Y	N	A
M	O	Ł	O	T	O	W
D	R	A	P	A	C	Z
K	L	A	R	N	E	T
K	A	R	A	B	I	N
P	I	E	C	Z	E	Ń
P	R	Z	Y	B	O	Ś

ŚWIĘTO PRACY

Nadesłano ogółem 45 rozwiązań. Nagrody w drodze losowania przypadły: I-sza — K. Sternickiej, Zakł. św. Antoniego, II-ga Ninie Niezgodzianee, zam. Podgórna Nr 4. Nagrody stanowią: książka p. t. „Nieboska Komedia" — Z. Krasińskiego i bezpłatna prenumerata „Głosu" na okres jednego miesiąca.

Kupon dla rozwiązujących

BILETY WIZYTOWE

Należy odczytać czym trudnią się te osoby.

RYSIEK W. TABLIS
A. ST. KIEMONO
ZOSIA KRUCJAN
RAMON KETTO

Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod naszym adresem, pamiętając o załączeniu **kuponu**, do **środy przyszłego tygodnia włącznie.** — Za trafne odpowiedzi przyznamy nagrody, które zostaną rozlosowane wśród rozwiązujących.

—o—

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik po- Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Aud. szkolna sł.-muz. „W pustyni i w puszczy". 9.35 — 15.00 Przerwa.

15.00 Koncert Sekstetu P. R. 15.25 Z życia kulturalnego. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Utwory Roberta Schumanna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Muzyka popularna. 17.00 „Tu mówi Śląsk". 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Nabożeństwo majowe. 18.45 Aud. dla wsi „Uprawa ziemniaków" — pog. inż. Masznera. 18.55 Pogadanka gospodarcza. 19.05 Z zagadnień świata pracy. 19.15 Muzyka z płyt. 19.57 Sygnał czasu. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Sprawy i ludzie. 20.30 Pogadanka Karola Stromengera. 20.35 VIII aud. z cyklu „Tria fortepianowe". 21.00 Słuchowisko p. t. „śmierć i dziewczyna". 21.25 „Nasze pieśni". 21.45 Felieton Anny Kowalskiej. 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły" St. Żeromskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.15 Program na dzień nast. 23.25 IV aud. z cyklu „Dawna muzyka". 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili i sygnał czasu. 24.00 Hymn.

URZĘDOWE OBWIESZCZENIA

L. dz. Apr. 263/47

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 9-go maja 1947 roku Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych rozpoczynają wydawanie kart wymiennych a w dniu 16 maja b. r. kart zaopatrzenia na miesiąc czerwiec 1947 r. dla ludności miasta Częstochowy.

Wydawanie kart odbywać się będzie w kolejności alfabetycznej nazw ulic w porządku następującym:

1) Karty wymienne:

w dniu 9.V.47 r. dla A, B, C, D
„ 10.V. „ „ E, F, G, H
„ 12.V. „ „ I, J, K, L
„ 13.V. „ „ Ł, M, N, O
„ 14.V. „ „ P, R, S, T
„ 16.V. „ „ U, W, Z

2) Karty zaopatrzenia:

w dniu 17, 19 i 20 dla zakładów pracy, które należą do R.C.A.
„ 21.V. 47 r. dla A, B, C, D.
„ 22.V. „ „ E, F, G, H.
„ 23.V. „ „ I, J, K, L.
„ 24.V. „ „ Ł, M, N, O
„ 27.V. „ „ P, R, S, T
„ 28.V. „ U, W, Z

Wyżej podane terminy wydawania kart wymiennych i zaopatrzenia są ostateczne. Spóźniający się po tych terminach uwzględniani nie będą.

Po karty wymienne winni zgłaszać się administratorzy domów z wypełnionymi listami imiennymi mieszkańców i książkami meldunkowymi. Karty wymienne należy pobierać tylko dla osób uprawnionych do otrzymywania kart zaopatrzenia.

Karty zaopatrzenia pobierają:

a) dla urzędów, instytucji społecznych, zakładów pracy członkowie rad zakładowych, względnie upoważnieni na podstawie wykazów imiennych pracowników i wypełnionych kart wymiennych. Dla osób opóźnionych na podstawie dodatkowych wykazów imiennych pracowników i kart wymiennych.

b) dla osób nie z tytułu pracy — karty zaopatrzenia pobierają administratorzy domów jednocześnie dla wszystkich mieszkańców danego domu, którzy posiadają uprawnienia do zaopatrzenia kartkowego na podstawie wykazów mieszkańców i kart wymiennych.

Zakłady pracy, urzędy i instytucje społeczne przed wydaniem kart zaopatrzenia pracownikom — stemplują je swoją pieczątką w miejscu, gdzie mieści się napis: „Pieczęć zakładu pracy".

Rejestracja kart zaopatrzenia:

Zakłady pracy, które należą do Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej — rejestrują karty zaopatrzenia wyłącznie tylko w tej Centrali.

Zakłady pracy i osoby pobierające karty indywidualne, nie z tytułu pracy, które są zaopatrywane przez Wydział Aprowizacji — rejestrują karty zaopatrzenia w sklepach Spółdzielni Powszechnej „Jedność" na terenie miasta Częstochowy.

Rejestracja kart zaopatrzenia odbywać się będzie do dnia 13 czerwca włącznie, termin ten jest ostateczny. Karty zaopatrzenia wykupione, a nie zarejestrowane nie będą realizowane, ponieważ Wydział Aprowizacji otrzymuje przydział artykułów żywnościowych jedynie na karty zarejestrowane.

Zwraca się uwagę na przestrzeganie terminów podanych w niniejszym ogłoszeniu pobrania kart wymiennych i zaopatrzenia. Osoby, które nie zgłoszą się po karty we właściwym czasie z winy własnej, pozbawione będą kart zaopatrzenia na dany miesiąc i w żadnym wypadku Wydział Aprowizacji nie będzie wydawał zapotrzebowania na żywność osobom nie posiadającym kart zaopatrzenia.

Na miesiąc czerwiec b. r. opłata za karty wymienne i zaopatrzenia dodatkowe wynosić będzie:

a) karta wymienna — 3 złote za 1 sztukę
b) karta zaopatrzenia dodatkowa dziecinna — 3 zł za 1 sztukę.
c) karta zaopatrzenia dodatkowa macierzyńska — 3 zł za 1 sztukę.

Wiceprezydent Miasta: (—) D. Kapalski

Częstochowa, dnia 6 maja 1947 r.

3023

✝ ś. p.

por. Marian Lesiow

Żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki poległ od skrytobójczych kul dnia 7 maja 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 maja 1947 roku o godzinie 15-tej ze Szpitala Chirurgicznego na Zawodziu.

Dowództwo i Oficerowie 6 pp.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy z powodu zgonu najukochańszej żony i matki naszej

ś. † p.

Wiktorii Kubickiej

okazali nam wiele pomocy i współczucia, a w szczególności ks. Kawalcowi, dr Grzybowskiemu, p. Batorowi, p.p. Kozakom, lokatorom oraz krewnym i znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Mąż i dzieci.

A 500

WOLNE POSADY

Pomoc lub wychowawczyni do niemowlęcia i dwuletniej dziewczynki potrzebna Racławicka 12. m. 2. A 486

Ślusarza-sznyciarza na wyroby nożownicze przyjmie fabryka „Stal" w Rudnikach k. Częstochowy. Warunki do omówienia na miejscu w Dyrekcji. A 451

Potrzebni robotnicy do Z.O.M., Warunki dobre. Zgłoszenia Częstochowa, Kawia 43. A 498

Potrzebna fryzjerka Sabinowska 70, przy koszarach. A 499

Kucharka wykwalifikowana do restauracji potrzebna. Zgłoszenia Piłsudskiego 13. Klimas. 3027

Pomoc domowa do 3 osobowej rodziny potrzebna od zaraz. B. Joselewicza 4, m. 6 od 13-ej do 15-ej. 3035

Potrzebna pomoc domowa. Śląska 4. m. 3. 3038

KUPNO

Opony całe, szmelcowe, dętki samochodowe kupuję. Warszawsk. 13 „Bazar Sezonowy" 2938

SPRZEDAŻ

Dzieła Słowackiego i Mickiewicza okazyjnie do sprzedania. Narutowicza 80, blok 9 m. 8. 3010

Sprzedam tanio domek murowany z ogrodem i placem na Zaciszu. Wiadomość: Aleja N. M. Panny 22, lewa oficyna pierwsze wejście, I piętro, lokal Biblioteki Miejskiej, godz. 16—18.

Sprzedam szafę i łóżko używane. Wiad. Narutowicza 3, u stolarza. A 492

W centrum Częstochowy sprzedam dom. Wiadomość: Mirowska 4, Hadryś. 3026

Fisharmonia, maszyna do pisania i patefon do sprzedania. Wiadomość PAP 3031

Krowę dojną sprzedam. Zawodzie Szpital Chirurgiczny. 3036

Motocykle N.S.U. — 500 cm sześc i D.K.W. 350 cm sześc oraz samochód D.K.W. w stanie b. dobrym sprzedam. Wiadomość: Aleja N. M. Panny 10. Pracownia Tapicerska. 3037

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty kartę R.K.U. wydaną w Częstochowie, legitymację partyzantki i partyjną na nazwisko Fatyga Józef. A 473

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez R.K.U. Częstochowa, na nazwisko Pasierbski Kazimierz. 3022

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Kielce na nazwisko Więckowski Antoni K 19

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa, dowód osobisty, wyciąg z księgi ludności, legitymacje Zw. Spożywców, leg. zniżkową do kina na nazwisko Ziental Wincenty. A 495

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Honel Tadeusz. A 493

RÓŻNE

Odlewnia Metali Częstochowa, Wały Dwernickiego 123 a) przyjmie formierza, b) skupuje złom brązu, mosiądzu i miedzi (w godzinach popołudniowych. A 455

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością łazienki. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu"

Starsze bezdzietne małżeństwo (solidne stanowisko) poszukuje pokoju sublokatorskiego lub kuchni zapłacę ponadto dopatrzę mieszkania. Poważne referencje. Oferty „Głos Narodu" pod „Starsi". A 471

6 PUŁK PIECHOTY

poszukuje praczek

Warunki do omówienia u Kwatermistrza Pułku ul. Sabinowska, Koszary (Zacisze). Zgłaszać się w godz. od 8 — 12. A 496

Redaguje Kolegium. Wydawca „Współczesna Prasa" Za treść ogłoszeń Administracja nie odpowiada. D. c. 016181

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2246 PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr 1 w Częstochowie.